Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu. ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 76. | **BYDGOSZCZ, czwartek dnia 2 kwietnia 1931 r.** | **Rok XXV.**

Ze skarżącego — obwinionym.

Po procesie „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“.

Uwaga polskiej opinji publicznej zogniskowała się w ostatnich dniach silniej w Krakowie. I nietylko opinji polskiej, ale i zagranicznej, a czeskiej przedewszystkiem.

Rolę tego przyciągającego magnesu, skonstatujmy z góry rolę niezaszczytną — odegrał „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, który się do niej zresztą oddawna przygotowywał. Lepił mianowicie na swoich szpaltach grudy błota i ciskał nimi w rząd i naród czeski, wmawiając nietyle w siebie, ile w bałamuconych czytelników, że broni w ten sposób sprawy mniejszości polskiej za Olzą, pozostającą pod rządami Pragi. Błoto to doprawdy nie pachło; sąd krakowski, który poddał je prawniczej i moralnej analizie, przyznał, że nazwanie prasowej kampanji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ przeciw Czechom „ordynarną“ nie mijało się z prawdą. Zdradzają to zresztą soczyste tytuły i wykrzykniki, jakiemi „Il. Kurj. Codz.“ starał się nadać moc swoim występom, w rodzaju kilkunastu następujących:

„Czesi skradli tabor polskiej straży pożarnej“. — „Filoczeskiej Warszawie do albumu“ — „Występ gościnny barbarzyńcy czeskiego w Jugosławji“ — „Iście czeska bezczelność“ — „Muzyk i złodziej“ (bezczeszczenie czeskiego hymnu narodowego) — „Przysłowiowa kultura „pepiczków“ — „Postępowanie Czechów „pełne cynizmu, bezczelności i idjotyzmu“ — „Szykanowanie polskich kuracjuszów w czeskich zdrojowiskach“ — „Znane i przysłowiowe chamstwo czeskie“ — „Niesłychane wystąpienie Prezy. Massaryka“ — „Nikczemność słowiańskiego prusactwa“ — „Akwarelowy czy pastelowy potworek, jakim jest Czechosłowacja“ — „Czechosłowacja ślepą kiszką Europy“ itd.

W obronie nie Czechów, lecz honoru i poczucia pobratymstwa u Polaków, jak niemniej godności narodowej prasy polskiej, wystąpił na łamach dobrze zasłużonego „Głosu Narodu“ wybitny profesor wszechnicy jagiellońskiej, głęboki socjolog dr. Zygmunt Mysłakowski, potępiając ostro kurjerkowe metody i zrzucając z całej uczciwej Polski wszelką odpowiedzialność za brutalne napaści.

Za kulturalny i patrjotyczny czyn swój stanął prof. Mysłakowski wraz z odpowiedzialnym redaktorem „Głosu Narodu“ dr. Józefem Warchołowskim przed sądem krakowskim, przed który zapozwał obydwóch założyciel i naczelny redaktor „Il. Kurjera Codz..“ p. Marjan Dąbrowski.

Nie może on chyba mówić o triumfie, czy bodaj szczęściu w sądzie. Obydwaj oskarżeni zostali skazani za uchybienie czci (obwarowanej formalistycznie w obowiązującej ustawie austrjackiej) na grzywny drobniejsze od kar porządkowych, jakie zapłacić musiał podenerwowany p. Dąbrowski za niewłaściwe zachowanie się w sądzie. W dodatku zostali prof. Mysłakowski i red. Warchałowski od części oskarżenia nawet uwolnieni, co usłużnie przemilczała Polska Agencja Telegraficzna.

Sam „I. K. C.“ nie plakatował swojego zwycięstwa afiszami, zwiastującemi każde ukazanie się i treść pisma.

Za to „Głos Narodu“, mający za sobą opinję Krakowa i Polski, w artykule „Walka z ordynarną prasą“ wytknął, **komu należy** „schlebianie instynktom i zawiściom“ oraz „przerażający brak poczucia odpowiedzialności za słowo drukowane“.

„Ze śmietnika artykułów — pisze „Głos Narodu“ — które w sądzie odczytano, zerwany został sztandar narodowy, którym wydawca chciał osłonić swoją „patrjotyczną“ kampanję. Prof. Mysłakowski wyświadczył dobrej sprawie wielką przysługę, stanąwszy odważnie w szranki i zamieniwszy na dwa dni salę sądową w pole walki o jakotako przyzwoity i jakotako kulturalny poziom dziennikarstwa „kurjerkowego“.

* * *

Przy zapuszczaniu sondy w narodowe sumienie „Il. Kurjera Codziennego“ rozważano także zarzut, że pismo to mściło się przedewszystkiem za zamknięcie przed niem granic i odebranie debitu przez rząd czeski.

Bez względu na to, co kierowało redakcyjnemi sprężynami „I. K. C.“, dopuściło się krakowskie pismo bezprzykładnego szkodnictwa.

Szkodnictwo to potęgował fakt, że I. K. C.“ przeciwstawiał potępianym Czechom Węgrów, drukując bez słówka protestu głosy za oderwaniem od Czech Przykarpackiej Rusi i wcieleniem jej do madziarskiego państwa.

Byle dolewać oliwy do ognia, pod-

Co jest szczytem perfidji? —

Mowa min. Curtiusa, zachwalająca pokojowość i poszanowanie traktatów przez Niemcy i Austrję.

Berlin, 31. 3. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu rady Rzeszy minister spraw zagr. dr. Curtius wygłosił przemówienie w sprawie niemiecko - austrjackiej umowy celnej. Minister stwierdził na wstępie, że międzynarodowa dyskusja, przeprowadzona na temat tego układu przebyła już pewien etap, zwłaszcza od chwili, w której stało się faktem, **że Rada Ligi Narodów zajmie się niebawem tą sprawą.**

Briand — mówił Curtius — w swej mowie, wygłoszonej w senacie francuskim uznał niebezpieczeństwo, zagrażające gospodarczym narodom krajów środkowo i wschodnio - europejskich. Mówił o zagadnieniach gospodarczych, ciążących na Europie Środkowej, a szczególnie na Austrji. **Troski gospodarcze połączyły rządy Austrji i Niemiec. Ciężka dola gospodarcza zmusza nas do takiego postępowania.**

Niemcy przy bezrobociu, **obejmującem 5 miljonów osób,** przy uciążliwych zobowiązaniach politycznych, przy zupełnie nie wystarczającej ilości kapitału, przy głębokim kryzysie rolnictwa, — zagrożone są ciężarami gospodarczemi i społecznemi niebezpieczeństwami. Obok potrzeby uzdrowienia i podniesienia rynku wewnętrznego **stoimy wobec konieczności rozszerzenia rynku i handlu zagranicznego,** Austrja zaś wyrwana z wielkiej jedności gospodarczej **posiada zbyt szczupłe podstawy** dla swego aparatu gospodarczego i musi dążyć do tych samych, co i my celów. **Wszystkie nasze dążenia ostatnich czasów podyktowane są względami gospodarczemi.**

Czysto gospodarczy charakter niemiecko - austrjackiego planu **nie pozostaje w sprzeczności z zobowiązaniami, wynikającemi z praw narodów.** Zbadaliśmy wspólnie z rządem austrjackim układ z r. 1922 jak najsumienniej. Od pierwszej chwili naszych rozmów oba rządy zdawały sobie z tego sprawę, że musi się uniknąć za wszelką cenę **nawet najmniejszych pozorów naruszenia niezawisłości Austrji.**

Nie można pozbyć się obawy, czy krytycy umowy celnej nie mierzą nie tą samą miarą i czy stwierdzenie naruszenia traktatu **nie polega na takiej wykładni traktatów i protokóle genewskim, które zmierzają już nie do zabezpieczenia niezawisłości Austrji, lecz przeciwnie do obniżenia jej do ustroju państwowego drugiej klasy.**

Co do angielskiej propozycji, ażeby przed powzięciem dalszej decyzji przedstawić prawną stronę zagadnień do rozważenia Radzie Ligi Narodów jest rzeczą jasną, **że my ze swej strony nie możemy uważać za potrzebne rozważenie strony prawnej zagadnienia,** skoro cały plan opiera się na naszem i austrjackiem przekonaniu, że mieści się on całkowicie w ramach międzynarodowego układu. Jest jednak rzeczą samą przez się zrozumiałą, **że nie uchylimy się od takiego omówienia sprawy w Radzie Ligi Narodów przez mocarstwa, które podpisały protokół w Genewie.**

Przechodząc do sprawy krytyki postępowania Austrji i Niemiec, minister zaznaczył, że i w tej dziedzinie Niemcy nie mają sobie nic do zarzucenia, gdyż skoro tylko rządy austrjacki i niemiecki zdały sobie sprawę z doniosłości i charakteru tych planów, wydaliśmy — mówił minister — **polecenie naszym przedstawicielom poinformowania obcych rządów.** Niemcy i Austrja wiedzą zbyt dobrze, jak silnie ich własne interesy związane są z interesami innych krajów i że nie mniej, niż jakiekolwiek inne państwo liczyć muszą na pełną zaufania współpracę z innemi krajami. **Nie mogliśmy i nie myślimy o tem, ażeby zaskoczyć świat politycznym szachem, który mógłby przeszkodzić powszechnym europejskim dążeniom i wywołać zamęt.**

Wydaje mi się rzeczą niezrozumiałą, że mówi się przytem o utrudnianiu dobrych stosunków między narodami lub co więcej o jakiejś groźbie dla pokoju. Z tego powodu nie mogę również zgodzić się na to, ażeby niemiecko - austrjacki plan **mógł być przeszkodą dla konferencji rozbrojeniowej, zbierającej się w roku przyszłym.** Żaden kraj w świecie nie jest bardziej zainteresowany w pokoju europejskim i jej odbudowie, **niż Austrja i Niemcy.**

O ile austrjacko - niemiecki plan będzie tak zrozumiany i oceniony, jak został pomyślany przez obu partnerów, to mam nadzieję — zakończył minister Curtius — utrwali się zrozumienie, **że naogół plan ten podporządkował się europejskim dążeniom.**

„Temps“ nie wierzy Niemcom.

Paryż, 31. 3. (PAT) Z powodu dzisiejszego przemówienia ministra Curtiusa dziennik „Le Temps“ oświadcza, że trudno odmówić ministrowi Curtiusowi pewnej zręczności. Stara się on bowiem usprawiedliwić inicjatywę austrjacko-niemiecką w sprawie unji celnej **chęcią zaradzenia kryzysowi gospodarczemu.**

Niema jednak takich niepomyślnych warunków — pisze „Le Temps“, **które usprawiedliwiłyby sposoby, do których uciekają się rządy berliński i wiedeński przy realizacji wbrew traktatom unji celnej.** Należy rozważyć uważnie argumenty ministra Curtiusa, gdyż zaufanie do lojalności niemieckiej **jest zbyt zachwiane, aby można było dowierzać pozorom, które Berlin usiłował wytworzyć.**

Prowincjonalny adwokat, broniący złej sprawy.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 1. 4. Wczorajsza mowa ministra Curtiusa, wygłoszona w Radzie Rzeszy, a przeznaczona jako odpowiedź no wywody Brianda, da się krótko scharakteryzować **jako replika prowincjonalnego adwokata przeświadczonego wewnętrznie, że broni złej sprawy.** Argumentację swoją Curtius oparł głównie na momentach prawniczych i gospodarczych, **z których przebijała wyraźna nieszczerość.** Czy można bowiem wierzyć Curtiusowi, **iż niedola gospodarcza Niemiec odrazu zniknie, skoro rynek austrjacki zostanie otwarty dla niemieckiej produkcji przemysłowej?**

W obrocie towarowym Niemiec z innymi krajami Austrja jako rynek zbytu zajmuje miejsce poślednie i dlatego już musi wydawać się podejrzane ciągłe akcentowanie względów gospodarczych. Bardzo uderzające były słowa Curtiusa dotyczące metod działania dyplomatycznego Niemiec. Jak wiadomo, Briand **zarzucił w postępowaniu niemieckiej dyplomacji nieszczerość i tajemniczość, zdążającą do wytworzenia faktów dokonanych.**

Curtius, odpierając te zarzuty twierdził, że przed konkretnym ujęciem rokowań austrjacko-niemieckich w formie protokółów **nie było poprostu materjału do zakomunikowania mocarstwom,** i zwrócił się sam z żalami pod adresem Francji, iż działa ponad głowami Niemców w **szeregu ważnych zagadnień i porozumień politycznych, o których rząd Rzeszy dowiaduje się dopiero z gazet francuskich.**

To ostatnie wyrażenie Curtiusa **nastręcza szereg wątpliwości.** Mimo wszystko nie należy uważać dyplomacji niemieckiej **za tak nieudolną, aby czerpała swe informacje jedynie z drukowanego słowa paryskich dzienników bulwarowych,** z drugiej zaś strony należy wobec twierdzenia Curtiusa, iż lojalnie powiadomił wszystkie mocarstwa o protokóle celnym z Austrją wyraźnie podkreślić i zaakcentować, **że ambasador niemiecki w Rzymie w terminie grubo wcześniejszym, aniżeli odbyła się oficjalna notyfikacja (zawiadomienie) rządu Rzeszy, powiadomił Mussoliniego o toczących się rokowaniach.** **AR.**

suwał „Il. K. Codz.“ nawet rewizję traktatu, niepomny, że jedna taka zmiana mogłaby jak górska lawina pociągnąć za sobą złamanie traktatów innych — a z niemi i tego międzynarodowego prawa, na którem gruntują się: byt i miedzo Polski.

W tem smutnem dziele znalazł „Il. Kurj. Codz.“ tylko jednego socjusza, a to p. Władysława Studnickiego, który nazwał na własną rękę odbudowane państwo czeskie — politycznym potworkiem. Ale p. Studnicki w czasie Wielkiej Wojny sam się osądził jako renegat, pisząc haniebny artykuł o przyłożeniu polskiej ręki do skolonizowania i sprusaczenie bohaterskiej Wielkopolski i spiżowego Pomorza — w zamian za utworzone przez mocarstwa centralne kadłubowate Królestwo Polskie. P. Studnickiego osłania dziś protekcja sanacji — a duchowej gościny użycza mu wileńskie „Słowo“ p. Mackiewicza, bredzącego o posunięciu granicy polskiej dalej na Wschód, co mogłoby kosztować utratę zachodnich kopców pomorskich.

Niewątpliwie — nie zagoiły się jeszcze rany, zadane nam przez Czechów. Najazd na Cieszyn, wygranie u Koalicji rdzennie naszej, mlekiem i miodem płynącej Ziemi Frysztackiej, prześladowanie Polaków, przerabianych w polityczną retorcie czeskiej na Ślązakowców — wszystko to krwawi jeszcze i boli.

Nie wolno nam jednak zapominać, że mimo cieszyńskiego ciernia, Czesi są naszymi najbliższymi sprzymierzeńcami przeciw podnoszącej się fali germańskiej, że już raz odpokutowaliśmy błąd dziejowy, pozwalając na ujarzmienie Czechów przez Habsburgów i wogóle zapoznając naszą wielką misję wśród Słowiańszczyzny.

Natomiast Węgry, tak hojnie kosztem Czechosłowacji powiększane — zacążyły wręcz fatalistycznie nad historycznym losem Słowian. One to usadowieniem się w Europie rozszczepiły Słowiańszczyznę na Południową i Północną, rozdwoiły jej energję i cele, przygotowując niemieckie podboje. W dodatku Madziarzy u siebie w domu dławili Słowian niegorzej od Prusaków — a dziś dzieląc z nimi wojenną klęskę, radziby odbić się przy niemieckim rydwanie.

Kto więc Węgrów przeciw Czechom wygrywa, uderza we własny naród i dlatego „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, ryzykując salę sądową w Krakowie, sam stanął przed narodowym trybunałem.

Pismem tem interesujemy się jaknajmniej — czeskich jego wybryków przemilczeć jednak nie mogliśmy. Zbyt blisko od niemieckiej granicy pełnimy naszą dziennikarską służbę.

Prasowy Allah p. Dąbrowski i jego prorok żyd dr. Rubel — powinni utemperować swoje pióro. (ab.)

Nie chcą znaleźć się na bruku.

Warszawa, 31. 3. (PAT) W dniu wczorajszym przybyła do Ministerstwa delegacja **telefonistek warszawskich** i odbyła konferencję w sprawie zamierzonych redukcyj. Ministerstwo wysunęło projekt ubezpieczenia wszystkich telefonistek w Z. U. P. U. z konsekwencjami, jakie wynikają o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Telefonistki mają dać odpowiedź w dniach najbliższych.

Znów trzęsienie ziemi.

Republika Nicaragua nawiedziona katastrofą.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 1. 4. Według doniesień nowojorskich środkowo - amerykańska republika Nicaragua została nawiedziona ciężkiem trzęsieniem ziemi, w którego wyniku stolica Malagua została prawie całkowicie zniszczoną. **Dotychczasowe wiadomości mówią o śmierci 400—500 osób.**

Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover zarządził, aby amerykański Czerwony Krzyż natychmiast wszczął akcję zapomogową ratowniczą. Również Urząd Marynarki wysłał 4 okręty, przy których znajduje się jeden okręt szpitalny.

Trzęsienie ziemi rozpoczęło się wczoraj o godzinie 10-tej przed południem według amerykańskiego czasu i spowodowało **natychmiastowe runięcie szeregu gmachów**. Hala targowa wewnątrz miasta przepełniona o tej porze kobietami i dziećmi, **runęła grzebiąc pod sobą 35 osób**. Jednocześnie wskutek wybuchu powstał pożar. Na ulicach leżą trupy, oraz dużo osób ciężko rannych. Rozmiary katastrofy trudno na razie ogarnąć — albowiem miasto płonie i **pogrążone jest w kłębach czarnego dymu**. Dla uniknięcia wykroczeń i rabunków zawieszony został stan wojenny nad Nicaraguą.

Wszystkie połączenia telefoniczne i kablowe zostały przerwane, jedynie służba radjowa działa jeszcze. Malagua jest miastem liczącem 60 000 mieszkańców i siedzibą episkopatu. **AR.**

Król pruski wstydziłby się tak rządzić,

jak socjal-demokraci niemieccy.

Rozporządzenie Hindenburga wywołuje oburzenie.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 1. 4. Prezydent policji berlińskiej Grzesiński wydał wczoraj **zarządzenie, zakazujące jakichkolwiek zebrań zarówno pod gołem niebem jak i w zamkniętych salach z okazji komunistycznego „Dnia Młodzieży“.** Również wszystkie wczorajsze zgromadzenia narodowych socjalistów **zostały bez wyjątku zabronione**. Tego rodzaju zakaz **nawet w prasie mieszczańskiej wywołuje pewne odruchy niezadowolenia i niesmaku.**

Organ ciężkiego przemysłu „Deutsche Allgemeine Zeitung“, omawiając stanowisko socjalistów niemieckich wobec dekretu prezydenta Rzeszy pisze dosłownie: „Gdyby Bebel mógł czytać obecne numery socjalistycznego „Vorwärts“, **to przewróciłby się w grobie.** Tak absolutystycznie jak pruska socjaldemokracja rządzi za pomocą rozp. prezydenta Rzeszy, **król pruski nie mógłby nawet rządzić, bez narażenia się na zarzut uprawiania carskiej swawoli i średniowiecznego despotyzmu“.**

Surowa charakterystyka metod administracji, składającej się ze socjalistycznej biurokracji, **wydaje się być trafną i odpowiadającą całkowicie obecnemu stanowi rzeczy.** **AR.**

Linja lotnicza Rzym-Berlin.

Niemcy znów kokietują faszystów.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 1. 4. W dniu dzisiejszym otwartą zostanie **bezpośrednia linja lotnicza Berlin-Rzym.** Pierwszym aparatem udaje się do Rzymu minister komunikacji Rzeszy von Guérard wraz z kierownikiem wydziału lotniczego ministerstwa komunikacji dyrygentem prezydjalnym Brandenburgem.

Jednocześnie przybywa z Rzymu z pierwszą maszyną podsekretarz w ministerstwie lotnictwa Riccardi, szef cywilnej żeglugi powietrznej Molseste, oraz znany lotnik oceaniczny Ferarin.

Z okazji otwarcia tej linji prasa niemiecka **przepełniona jest wyrazami serdeczności i sympatji pod adresem włoskiego faszyzmu** i przypuszczalnie tutejsze sfery skorzystają ze sposobności dla wybitniejszego podkreślenia współpracy niemiecko - włoskiej nietylko w dziedzinie komunikacji lotniczej, **lecz również na odcinku politycznym.** **AR.**

Kronika telegraficzna.

Zaraz na progu — konfiskata.

Warszawa, 1. 4. (tel. wł.) **Stronnictwo Ludowe** odbędzie w następną niedzielę zebranie celem zredagowania **nowej odezwy**, poprzednia bowiem została **skonfiskowana.**

Dalsze zadłużenie Funduszu Bezrobocia w skarbie państwa.

Warszawa, 1. 4. (Tel. wł.) Prasa warszawska, donosząc o minimalnem zresztą zmniejszeniu się liczby bezrobotnych, przypomina, że wydatki związane z płaceniem zasiłków wynosić będą w kwietniu około 18 miljonów złotych. Ponieważ wpływy z Funduszu Bezrobocia z tytułu składek wynosić będą tylko 2 miljony złotych, powstanie niedobór 16 miljonów złotych, które będzie musiał pokryć skarb państwa.

Dobry żart — tynfa wart. (Ale tylko dobry).

Warszawa, 1. 4. (Tel. wł.). Dzisiejsza prasa warszawska stoi poniekąd pod znakiem prima aprilisowym. T. zw. brukowce dają upust swoim pomysłom i swojej sympatji dla artystów filmowych i rewjowych. Nawet ponury nagół „Robotnik“ puścił się na te wesołe wody i przyniósł wiadomość, jakoby kontrtorpedowiec „Wicher“ zarzucił kotwicę pod jednym z mostów warszawskich, oraz wiadomość o przyjeździe Chaplina, Chevaliera i Grety Garbo.

W trosce o dziatwę szkolną.

Warszawa, 1. 4. (Tel. wł.). **Komisarz Kasy Chorych m. Warszawy** zobowiązał się pokrywać **koszty pożywienia 8.000 dzieci w szkołach powszechnych.** Mianowicie kasa chorych płacić będzie radzie szkolnej, która prowadzi tę akcję po 20 groszy dziennie za każde dziecko, które otrzymywa codziennie talerz zupy na mięsie z kromką chleba lub szklanką mleka z dużą bułką. Pomoc ta ma trwać na razie do końca roku szkolnego.

Oby ze skutkiem!

Wilno, 31. 3. (PAT). „Dziennik Wileński“ podaje, iż w piątek, dnia 27 marca do **ministra oświaty w Kownie zgłosiła się delegacja polskiego towarzystwa kulturalno-oświatowego „Pochodnia“**, która złożyła memorjał o **ciężkiem położeniu** ludności polskiej pod względem kulturalno-oświatowym. Memorjał wskazuje na **katastrofalny stan** szkolnictwa polskiego na Litwie oraz **prześladowanie** nauczycielstwa polskiego.

Bezprawne — nie tuczy.

Warszawa, 1. 4. (Tel. wł.). Jak wiadomo, musi **magistrat warszawski zwrócić podatek od siedzenia**, pobierany **bezprawnie**. Chodzi tutaj o opłatę, jaką musieli restauratorzy uiścić od gości przebywających w lokalach po godzinie 12-ej w nocy. Otóż wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału finansowego, na którem postanowiono zwrócić nareszcie ten haracz. Wydany będzie okólnik magistracki, wyjaśniający jakie dokumenty należy przedstawić, ażeby uzyskać zwrot podatku. (Inne miasta, jak Bydgoszcz zorjentowały się wcześniej i zniosły zaprowadzoną u siebi opłatę, mało wydajną, a arcykosztowną co do kontroli. — Red.).

Białoruś ma dosyć sowieckiego jarzma

Gotowość do zbrojnego powstania. Zsyłki na Sybir. Głód ma zdziesiątkować opornych.

Wilno, 31. 3. (PAT). G. P. U. (żandarmerja sowiecka) wpadła na ślad szeroko rozgałęzionej **organizacji białoruskiej narodowej**, która w związku z 13-tą rocznicą niepodległości republiki białoruskiej utworzyła **spisek**, zakrojony na szeroką skalę celem **oderwania Białorusi od ZSRR.** Spiskowcy byli w zmowie z niektórymi oficerami garnizonów: mińskiego, połockiego i straży granicznej. Równocześnie posiadali doskonale zorganizowane jaczejki w fabrykach i instytucjach państwowych. Organizacja zamierzała wzniecić bunt **przy pomocy wojska** w dniu 25 marca i ogłosić **Białorusię dyktaturę wojenną. W związku z wykrytym spiskiem** aresztowano około 60 osób oraz 17 oficerów narodowości białoruskiej.

Wilno, 31. 3. (PAT). „Dziennik wileński“ podaje, iż w ciągu 1930 r. **deportowano** z Białorusi sowieckiej **45.000** włościan za **czynny opór** przy kolektywizacji. Władze sowieckie osiedliły zesłanych włościan przeważnie w północno-wschodniej części Syberji, gdzie z pośród deportowanych utworzono specjalne **batalјony robotnicze**, które pracują przy eksploatacji lasów. Los zesłanych na Syberję włościan z Białorusi jest **rozpaczliwy** wobec zimna i braku zapasów żywnościowych. (Co na to chwalcy błogosławionych rządów sowieckich? — Red.).

Kto wygrał na Loterji?

W 19-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 22-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł. Nr. 419509.

5.000 zł. Nr. 22683 165309.

3.000 zł. Nr. 7966 46848 130257 142496.

2.000 zł. Nr. 13331 32036 37427 50812 139678 141515 146122 150055 163513 165025 199284.

1.000 zł. Nr. 2243 4282 9212 10519 24548 29911 35695 50104 72249 74873 75588 77587 89168 94987 96108 107236 109804 120136 125527 131393 140719 146860 151861 160357 166579 182340 183720 188946 191934 207295 208160.

500 zł. Nr. 716 2305 5342 6177 9895 10514 10734 10926 11279 12941 13924 16884 16958 20791 21189 21471 22418 25196 26421 26621 32415 32711 33277 35735 36674 38087 38250 38488 39111 40760 41365 42362 42562 47936 50849 51466 51749 56814 56878 57303 57442 59563 59638 61230 63674 66479 67005 68787 71013 72000 72255 74196 74296 74881 75064 75558 76453 77475 79144 80378 80939 81198 81205 81339 83652 85770 87928 89680 922170 966 95932 97845 100673 939 103409 815 105744 106687 107849 108679 109683 111129 112220 113241 114244 117426 117705 117925 120198 123844 124215 125395 127755 127906 127992 128546 129763 130840 131981 133504 134385 135051 135092 136418 136955 139325 139980 140298 141186 142162 143593 143987 144699 145451 146281 146504 149263 150307 153381 153420 153947 154319 154489 155158 157103 158144 159509 161373 161404 163187 165300 167192 169347 170517 171273 171945 173744 176292 176562 177316 179149 188302 189034 194227 198077 198112 198201

Mniejsze wygrane oraz stawki, nie zamieszczone w powyższym wykazie, można bezpłatnie przejrzeć w Kolekturze Loterji Państwowej „Uśmiech Fortuny“, Bydgoszcz, Pomorska 1. Tamże natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych względnie zamiana stawek na losy nowe.

W. Lech.

Z piekła bolszewickiego.

Wrażenia z podróży. (Przedruk wzbroniony)

VI.

Blaski i nędze „piatiletki“.

W czasie, gdy myśli się o rozwoju nowego potężnego zagłębia w Kuznieck-ku, gdzie pokłady węgla mają wynosić do 26—30 metrów, wykonanie obstalunków na instalacje do końca roku 1930 wynosi zaledwie 5%.

Energję elektryczną dostarcza kopalni maszyna o sile 250 kw; transport szwankuje, maszyny wykorzystują się po „barbarzyńsku“, chleb wyjątkowo zły, robotnika brak.

Gdy mówi się o elektryfikacji linji kolejowych, okazuje się, że na 3860 km, które miały być zelektryfikowane na rok 1930 — zelektryfikowano zaledwie 100 km, co stanowi 2½% w stosunku do planu. W dodatku zelektryfikowane 100 km linji Północnych Kolei pracują marnie. Następny objekt elektryfikacji kolejowej, przełęcz Suramska na Kaukazie, ma być uruchomiona w bieżącym roku. Brak jednak elektrowozów, mimo, że sprawa przewędrowała już przez 22 instancje (autentyczne).

„Piatiletka“ stawia obecnie sobie za zadanie zelektryfikowanie w ciągu pozostajcąych trzech lat 3 000 km linji kolejowych, z których 1750 km mają być oddane do eksploatacji przed końcem „piatiletki“.

Tymczasem **stan rzeczywisty w dziedzinie kolejnictwa jest opłakany.** Tabor jest zniszczony, miejscami odczuwa się brak opału. Poziom dyscypliny uważany jest przez N. K. P. S. (Komisarjat Komunikacji) za **groźny.** Na 12 linjach kolejowych zarejestrowano w ciągu jednego miesiąca 1930 r. — 354 wypadki snu i 742 pijanych przy pracy. Mimo braku ludzi w ciągu jednego miesiąca zwolniono z kolei 1750 pracowników za przekroczenia służbowe. W 13 warsztatach kolejowych stwierdzono, że czas pracy wykorzystuje się przez zatrudnionych zaledwie w 80%.

Komisarjat Komunikacji stosuje degradację, zwalnianie bez prawa ponownego przyjęcia do pracy w kolejnictwie, areszty — jednak i to nie pomaga. Obecnie w organizacji są specjalne **rewolucyjne sądy komunikacyjne,** a jednocześnie ma być stosowane premjowanie pracy.

Przejście od planu „piatiletki“ do realizacji potężnej rozbudowy przemysłowo-gospodarczej kraju wytwarza ogrom aktualnych zadań, wymaga od kierownictwa wielkiego talentu organizacyjnego, wysokiego poziomu umysłu i kultury. Tymczasem szczegóły usuwają się z pod obserwacji sowieckiego dowództwa i oto **w nowo zbudowanych fabrykach leżą po pół roku i niszczeją maszyny i instalacje,** sprowadzone za ciężkie dolary z Europy i Ameryki, względnie buduje się fabryki, których skrajni nie pozwalają na ustawienie sprowadzonych maszyn.

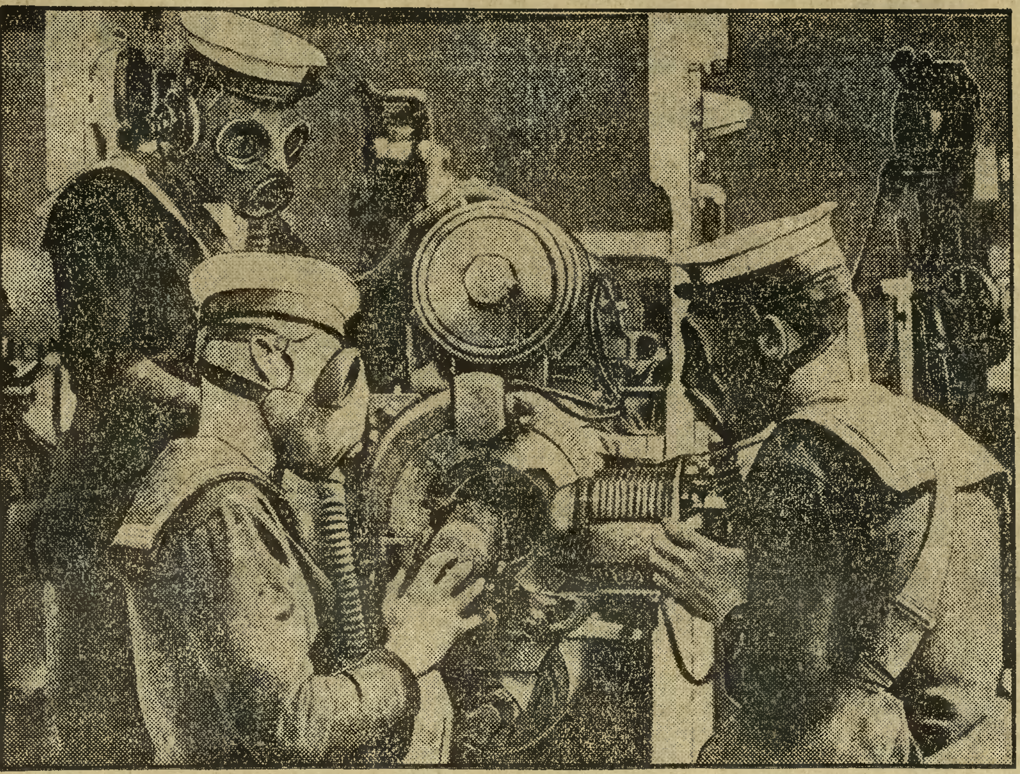
Zatem w wielkim planie sowieckim jest kilka bardzo słabych punktów.

Przedewszystkiem **zawodzi człowiek-robotnik,** technik, bo nie ma ochoty pracować wydajnie.

Drugim słabym punktem — jest ogólny bardzo niski poziom kultury. Budowę przedsiębiorstwa prowadzą cudzoziemcy — **z chwilą ustąpienia cudzoziemca instalacja szwankuje lub wręcz nie idzie.**

W kraju, gdzie brak gwoździa, piły, smarów, najelementarniejszych rzeczy i to w stolicy i jej okręgu — sprawa zasobów i zapasowych części, których wymaga wielki przemysł, przedstawia się bardzo niepomyślnie i o te elementarne braki może potknąć się cały wspaniały plan sowiecki.

Wo'na morska w przyszłości.



Pod sławną już dziś w Polsce Maderą odbyły się, jeszcze za pobytu tam marszałka Piłsudskiego, manewry wojennej floty angielskiej. Rycina nasza przedstawia scenę podczas obsługiwania działa przez załogę. Marynarze muszą być przytem zaopatrzeni w maski gazowe bo niechby jeden granat gazowy padł na pokład a cała załoga okrętu leży. Miłe widoki na przyszłość!

Rozwiany dym fałszu.

Zaprzeczenie profesora Sukenika.

Citta del Vaticano. W związku z pogłoską, która w ostatnich tygodniach obiegała prasę światową, że prof. Sukenik odnalazł jakoby pod Jerozolimą grób, a w nim **śmiertelne szczątki Jezusa, syna Józefa,** kustodjum franciszkańskie Ziemi Świętej ogłosiło oświadczenie tegoż dr. Sukenika. W deklaracji tej **prof. Sukenik stwierdza kategorycznie,** że w konferencji swej w Berlinie **nie wygłosił ani bezpośrednio, ani ubocznie** żadnych uwag, które byłyby skierowane **przeciw zmartwychwstaniu Chrystusa Pana,** a które przypisały mu pewne organy prasy.

(Prof. Sukenik jest żydem o typie zagorzałego sjonisty. Odczyt jego o odkryciach w Palestynie poruszył chmarę jadowitych i bezbożnych strzał przeciw największym świętościom i tajemnicom naszej wiary. Oficjalny organ Watykanu zgromił zaraz po odczycie ostro żydowskiego prelegenta, naturalnie na podstawie relacji o treści jego berlińskich wywodów. Trudno orzec, czy żydowski uczony był źle zrozumiany przez przysłuchujące mu się wolnomyślicielskie sfery, czy też wycofał się z zajętego w odczycie stanowiska. W każdym razie sprawa jest załatwiona i to w myśl niewzruszonej katolickiej prawdy. — Red.)

Zgon wielkiego mistrza Zakonu Maltańskiego.

Citta del Vaticano. W dn. 26. 3. zmarł po krótkiej chorobie, opatrzony błogosławieństwem papieskiem, książę Thun Hohenstein, wielki mistrz zakonu Maltańskiego. W związku z tym zgonem kapituła Zakonu otrzymała depesze kondolencyjne od Papieża i od króla włoskiego.

Zgon uczciwego Niemca.

W Olsztynie na Warmji zmarł radca szkolny przy tamtejszej rejencji śp. **dr. Strzyż,** rodem ze Śląska. Był on inspektorem szkół polskich w Prusach Wschodnich i na stanowisku swem odpowiedzialnem zaskarbił sobie wdzięczność i szacunek grona nauczycieli polskich.

Marek Romański. 8

W cyklu „Pod znakiem Szatana“.

Czarny Trójkąt

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Proszę sprawdzić, czy Orwid wyjechał z mieszkania.

Solski ujął słuchawkę telefonu. Usłyszał znowu ów głos staruszki, który powiadomił go o wypadku z Hurwiczem.

— Wyjechali taksówką, pięć minut przed ósmą.

— A więc już dawno powinni być tutaj.

— Obawiam się, że stało się coś złego.

Durski zmarszczył brwi. Nie lubiał uwag tego rodzaju. Znowu nastało milczące oczekiwanie, na ową chwilę, kiedy rozlegną się kroki w korytarzu i odezwie się pukanie do drzwi gabinetu.

— Pietnaście minut po ósmej!

Do uszu oczekujących dochodzi z korytarza szelest kroków. Szybkich nerwowych kroków.

Durski prostuje się w fotelu. Solski jeszcze raz nerwowo i niewiadomo poco patrzy na zegarek

Pukanie.

Drzwi otwierają się szybko. Oczy wszystkich obecnych kierują się w tamtą stronę

Nareszcie!...

Solskiemu zamierają naraz jakieś słowa na ustach. Pragnął zdaje się zapytać, co to znaczy, lecz pytanie to zawisło mu na wargach. Na twarzy naczelnika Durskiego maleje się zmieszanie.

W drzwiach gabinetu staje młody człowiek, o czole, zroszonem potem. Ubrany jest w kurtkę. W ręku trzyma szoferską czapkę.

Za szoferem ukazuje się policjant mundurowy, za nim dwaj wywiadowcy podtrzymują jakiegoś wybladłego, słaniającego się człowieka.

Solski rzuca spojrzenie na tego człowieka i blednie, nie mniej od niego.

Poznaje Romana Szprota.

Rozdział VIII.

Roman Szprot był wzorem punktualności, to też o godzinie za dziesięć ósma zadzwonił do drzwi mieszkania nr. 8 przy ulicy Hożej 40. Wesoły wywiadowca nie podzielał również obaw Orwida, zresztą nigdy nie miał powierzonego bardziej łatwego i prostego zadania.

Miał wraz z Orwidem opuścić mieszkanie przy ul. Hożej, wsiąść do oczekującej przed domem taksówki i udać się z dziennikarzem do urzędu śledczego. Przez cały czas jazdy miał nie spuszczać oka z skórzanej teczki, która miała zawierać jakieś niezmiernie ważne dokumenty, wyjaśniając sprawę tajemniczej śmierci Hurwicza.

Dziennikarz oczekiwał go już w domu, w pokoju przyległym do tego, w którym przed kilkoma dniami student politechniki Wacław Hurwicz padł ofiarą jakiegoś niesamowitego dramatu.

Twarz Orwida była równie skupiona, jak zawsze. Nieruchomość tej twarzy, o wąskich zaciętych wargach i o oczach, które musiały się uśmiechać rzadko, bardzo rzadko — robiły na wywiadowcy dziwnie denerwujące i przykre wrażenie.

— Taksówka czeka na dole.

Orwid sporzał na zegarek:

— Czas jechać.

Podszedł do małego stolika i wziął z niego teczkę z żółtej skóry, wypchaną jakiemiś papierami. Otworzył zameczek i zajrzał do wnętrza teczki.

Wszystko w porządku.

Wolno i flegmatycznie zamknął teczkę na kluczyk i zwrócił się do Szprota.

— Chowam kluczyk do prawej kieszeni kamizelki. Gdyby mi się wydarzyło coś złego, będzie pan wiedział, gdzie go szukać. Zresztą zamki są od tego, by je wyłamywać.

Roman Szprot uśmiechnął się:

— Weźmiemy teczkę między siebie i nie spuszczę z niej oka, aż taksówka zatrzyma się przed urzędem śledczym. Mam zresztą spluwę i bardzo lubię użyć ją w sposób właściwy, jak powiedział pewien gracz w ruletę, odbierając sobie życie.

Niedocenia pan tych, którzy dołożą wszelkich starań, by teka ta nie znalazła się w rękach policji.

— Nie należy się denerwować, jak mówił pewien hrabia, który postawił w derbach cały majątek na konia, który przyszedł ostatni.

Orwid spojrzał na Szprota i lekko ruszył ramionami:

— Jedźmy! — rzekł krótko.

— Jestem gotów.

Dziennikarz ujął teczkę i opuścili mieszkanie. Zamówiona przez wywiadowcę taksówka czekała przed bramą. Ani Orwid ani też Szprot nie zauważyli, że w bramie po przeciwnej stronie ulicy oczekiwał jakiś człowiek, który na widok wsiadających do taksówki podążył szybko na róg ulicy do małej cukierenki, gdzie mieścił się telefon.

W odjeździe taksówki wynikła jednak pewna zwłoka, bowiem ostrożny Szprot kazał na wszelki wypadek podnieść budę taksówki.

Wreszcie taksówka ruszyła. Orwid siedział po prawej stronie, Szprot po lewej. Teczkę umieścili między sobą. Dziennikarz położył na niej rękę, jakby chcąc się zupełnie upewnić, że teczka jest realną rzeczywistością.

Taksówka wyjechała w aleje Jerozolimskie i skierowała się w ulicę Bracką.

Roman Szprot z ściągniętemi brwiami dawał na wszystko baczną uwagę. Jeszcze kilka minut i teczka z drogocennymi dokumentami znajdzie się w rękach naczelnika Durskiego.

Na rogu jednak ul. Brackiej i Chmielnej, koło magazynu Braci Jabłkowskich powstał nagły zator. Spowodował go jakiś nieuważny automobilista, który zajechał drogę taksówce wiozącej Szprota i Orwida i prowadził właśnie ożywioną wymianę zdań z posterunkowym. Posterunkowy wypełniał bloczek mandatu karnego.

Taksówka zatrzymała się.

Orwid odsunął okienko taksówki i wychylił lekko głowę.

Na ulicy panował ożywiony ruch.

W chwili, gdy Orwid wysunął głowę z okna taksówki, by zbadać powód zatrzymania się wozu przez jezdnię przechodziły dwie młode dziewczęta.

Jedna z nich rzuciła pełne zainteresowania spojrzenie na bladą, jakby z marmuru wykutą twarz Orwida.

— Przypatrz się, jaki ładny chłopak! — rzekła dość głośno.

— Ale jaką ma smutną twarz.

— Poczekaj zrobię mu niespodziankę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ogólnopolski zjazd Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Warszawie.

II.

„Żadnych poglądów politycznych nie mamy; chcemy być tylko sędziami". Walka o niezależność sądownictwa polskiego.

Drugi dzień obrad.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

W ub. niedzielę, jako w drugim dniu zjazdu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w Warszawie, obradowały od godz. 10 r. poszczególne komisje. Plenarne posiedzenie rozpoczęło się o godz. 12-ej. Wśród zebranych zauważyliśmy nast. sędziów z Torunia: T. Osten-Sackena, S. Arkusiewicza i Stefańskiego.

Na pierwszym planie była dyskusja nad sprawozdaniem zarządu. Z uznaniem podnoszono stały rozwój Zrzeszenia, które posiada obecnie 3.000 członków, co stanowi przeszło 80% ogółu sędziów i prokuratorów.

Większość mówców jak najdobitniej domagała się od zarządu Zrzeszenia, aby ten **nie ustępował w walce o strzeżenie niezawisłości i godności sędziowskiej.** Niektóre objawy z życia, związane z działalnością sądownictwa, napawają niepokojem całe społeczeństwo.

W dalszym ciągu dyskusji, jaką się potoczyła, szczególnie delegaci z prowincji zaczęli śmiało i otwarcie mówić **o presji, jaką dziś czynniki rządowe starają się wywierać na sądownictwo.**

Jeden z delegatów wołał dosłownie (nomina sunt odiosa): **wstydem i hańbą jest to, co dziś z nami wyprawiają. Żadnych politycznych poglądów nie mamy, chcemy być tylko sędziami. Czego od nas chcecie? Chodzą nawet pogłoski, że z dn. 1 lipca b. r. ma być zawieszona na 2 lata nieusuwalność sędziów. Czynniki rządowe tłumaczą się tem, iż zarządzenie to będzie w związku z wprowadzeniem nowej ustawy postępowania cywilnego. Tego na całym świecie nie spotykamy, ażeby z wprowadzeniem czegoś nowego, potrzeba by było ograniczać niezawisłość sędziów."**

Drugi zkolei mówca (i znowu nazwiska nie wymieniamy. — Red.) oświadczył: należy dziś większy nacisk położyć na krzewienie i zachowanie moralnego autorytetu sądownictwa. **Przeżywamy kryzys psychologiczny, a poniekąd i etyczny. Teza „salus rei publicae suprema lex" jakże często może być nadużywana dla celów przejściowych.** W sądownictwie **na pierwszem miejscu powinna być sprawiedliwość i tylko sprawiedliwość bez żadnych kompromisów. Państwo może się ostać tylko na autorytetach moralnych. Tym autorytetem jest niezależne sądownictwo.**

Wobec takiego obrotu dyskusji, atmosfera na sali zaczęła być **gorąca.** Doszło i do przewrażliwienia, gdyż niektórzy mówcy np. potępiali prasę, która zamieszczając sprawozdania sądowe, wymienia sędziego z imienia i nazwiska, dopatrując się w tem jakichś denuncjacyj. Tymczasem wszędzie prasa wymienia nazwiska przewodniczących rozpraw.

Nieliczne tylko głosy odezwały się nie w obronie, ale w usprawiedliwieniu dzisiejszego stanu rzeczy. Podnoszono, że każda władza chce w swoim zakresie wywierać pewien nacisk, rzeczą sądownictwa jest bronić się przeciwko podobnym zakusom. Wszak i przed 1926 r. sądownictwo spotykało się z zarzutami w prasie, a nawet z trybuny sejmowej uogólniano te zarzuty na całe sądownictwo. **Wywody te jednak nie spotkały się z głębszym oddźwiękiem na sali.**

Wobec ciężkiego kryzysu w dyskusji nie wysuwano nawet sprawy poprawy bytu. Nie dało się uzyskać poprawienia warunków pracy w sądownictwie. Upoważniono nast. zarząd do zabrania głosu w materji zagadnień ustroju państwowego w zakresie stanowiska sądownictwa. **Bardzo dyskretnie prześwietlała również w dyskusji raz po raz sprawa Brześcia.**

W dalszym ciągu powzięto uchwałę, aby do Zrzeszenia przyjmowani byli również asesorowie sądowi, pełniący obowiązki sędziów i prokuratorów. Postanowiono powiększyć liczbę członków zarządu głównego z 40 osób na 45. Kadencja zarządu trwa 3 lata, corocznie ustępuje ⅓ część członków zarządu. Na zgromadzeniach delegatów, posiadający odpowiednie pełnomocnictwa może zastąpić 4 czł. nieobecnych. Kto nie będzie płacił przez pewien okres czasu, ten zostanie wykreślony **bez uprzedniego napomnienia.** Wniosek ten przeszedł 49 głosami, contra głosów 40.

Uchwalono specjalne podziękowanie ustępującemu zarządowi, który pracował w okresie bardzo trudnym. W szczególny sposób wyrażono podziękowanie prezesowi p. Wacławowi Miszewskiemu, sędziemu Sądu Najw. Jego rezygnacji ze stanowiska prezesa zebrani nie przyjęli do wiadomości, zmuszając go poprostu, aby dla dobra Zrzeszenia nadal pozostał. W wyniku wyborów w prezydjum zarządu głównego zaszły stosunkowo małe zmiany.

W końcu należy zaznaczyć, iż przychód Zrzeszenia w r. 1930 wynosił 41.675,19 zł, zaś rozchód — 10.974,94 zł. z kasy zapomogowej wypłacono składek 178.657,30 zł.

Obrady zjazdu zakończono o godz. 3 po południu.

H. Sambor.

Wstrząsający dramat rodzinny.

Chciał się ożenić z rodzoną siostrą. — Tragiczne rozwiązanie zagadki.

Łódź. W Łodzi rozegrał się epilog ponurego dramatu rodzinnego, wyjaśnionego jedynie dzięki przypadkowi. Szczegóły tej dziwnej historji przedstawiają się następująco:

Przed dwunastu laty przywędrował do Łodzi w poszukiwaniu pracy mieszkaniec Uniejowa pod Łodzią Zygmunt Karpiński. Po kilkudniowem błąkaniu się po mieście znalazł on wreszcie schronisko u Antoniego Garncarskiego. Dzięki poparciu Garncarskiego Karpiński dostał pracę w fabryce. Garncarski miał córkę 18-letnią Marylę, dziewczynę bardzo przystojną, w której Karpiński zakochał się.

Przebywanie pod jednym dachem zrobiło swoje i po kilku miesiącach Maryla oświadczyła swemu kochankowi, że jest w poważnym stanie. Wiadomość tę przyjął Karpiński z udaną radością. Uspokoił dziewczynę zapewnieniem, że ożeni się z nią, w rzeczywistości jednak wykorzystał pierwszą okazję i podczas nieobecności Garncarskich wyniósł cichaczem z domu swe rzeczy i wyjechał w niewiadomym kierunku. Zrozpaczona Garncarska wydała w dwa miesiące potem na świat dziecko płci męskiej, które na chrzcie dostało imię Stanisław i zapisane zostało pod nazwiskiem Karpiński.

Upłynęło kilkanaście lat. Chłopiec podrósł, zmężniał i wreszcie dostał pracę w Zjednoczonych Zakładach Przemysłowych Scheiblera i Grohmana. Pewnego dnia młody Karpiński poznał na sali tańca jakąś młodą, badzo przystojną dziewczynę, jak się później okazało, **Anielę Karpińską.**

Po tygodniu młodzi byli już z sobą potajemnie zaręczeni i postanowili przy najbliższej nadarzającej się okazji wyjechać do ojca Karpińskiej celem uzyskania jego zezwolenia na ślub.

Okazja ta nadarzyła się, gdyż Aniela, pracująca w sklepie konfekcyjnym jako sprzedawczyni, uzyskała dwudniowy urlop od szefa. Przed wyjazdem Karpiński prosił ją o kilka minut poważnej rozmowy i wykazał jej, iż jest dzieckiem nieślubnem, przyczem pokazał jej fotografję matki z jej uwodzicielem. Na widok tego zdjęcia dziewczyna krzyknęła przeraźliwie **i padła zemdlona.** Tego samego dnia młodzi wyjechali do Uniejowa, gdzie wyszła na jaw straszna tajemnica. Okazało się bowiem, **iż Stanisław i Aniela są rodzeństwem z tego samego ojca.**

Na wiadomość o tem młodzi postanowili skończyć z życiem i wypili wspólnie dużą butelkę jodyny. Zawęzwane na miejsce pogotowie ratunkowe przewiozło ich do szpitala. Stan obojga jest bardzo ciężki i lekarze prawie że nie rokują nadziei na ich wyzdrowienie.

Posiadamy czujną straż graniczną.

Katowice. Straż graniczna przytrzymała dwóch przemytników Rudolfa Stypę ze Śląska Opolskiego i Maksa Kuchtę, rzeźnika, usiłujących przemycić większy transport rodzynek i wyrobów tytoniowych z Niemiec do Polski. Towar skonfiskowano, a obu przemytników aresztowano. Kuchta poszukiwany jest przez władze wojskowe za dezercję.

Katowice. Śląska straż graniczna wykryła szajkę przemytniczą, przemycającą od dłuższego czasu z Niemiec do Polski towary przez zieloną granicę. Aresztowano niejakiego Abrahama Milinifkera z Krakowa, Stanisławę Sosniczkową ze Starego Sącza i Furmana z Królewskiej Huty. U tego ostatniego mieściła się centrala przemytnicza i paserska. Podczas rewizji znaleziono tam wiele przedmiotów i towarów, pochodzących z przemytu.

Wacław Oraczek.

Niezwyciężeni.

Fragmenty z powieści

(Ciąg dalszy).

A Hanys Pielorz znajdywał coraz większy posłuch. Nikt nie protestował owszem potakiwali. Wszyscy byli jednego zdania:

— Święto prowda!...

Dopiero gdy wspomniał o przegranej wojnie i o tem, że zwykle ten co przegrywa musi płacić, powstał na sali szmer. Wieśniacy wiedzieli dobrze, iż skoroby pozostali przy zbankrutowanych Niemcach, płacić musieliby wielkie podatki, a tego bali się jak djabeł święconej wody. Nie wszyscy jednak pojmowali, co to jest Polska, gdzie leży Polska i dlaczego ani do niej mają też należeć. Niemcy zohydzają ją, że tam takie okropne nieporządki, że ludzie w oborach i stodołach zamieszkują, że Polacy to naród dziki, bez kultury. Tego nie mógł chłopski rozum odrazu pojąć.

Minęła godzina, a Hanys Pielorz sięgał po coraz nowszy temat. Lud wsłuchany nie niecierpliwił się. Rad był tych polskich słów, które po raz pierwszy po latach na publicznem zebraniu słyszał. I jakie to śmiałe, wyzywające, aż rozum tracili.

Zwolna zdążał ku końcowi.

W tyle sali wszczął się jakiś podejrzany ruch. Przybyło kilkunastu młodzieńców, których nawet wieśniacy nie znali. Szyderczo uśmiechnięte usta ich nie zwiastowały nic dobrego.

Gustlik i Zeflik roztoczyli baczną uwagę. Pielorz nie przerywał przemówienia, czyniąc tak, jak gdyby nic nie zaszło.

Lecz przybyła hołotka nie przyszła bynajmniej poto, by go słuchać. Na komendę zaczęła Pielorzowi przeszkadzać, zrazu nieśmiało.

Piętok zerwał się z krzesła i szarpnął dzwonkiem:

— Proszę o spokój! — wrzasnął hamowanym gniewem.

Na jakiś czas ucichło. Lecz już po chwili powstał jeszcze większy wrzask. Ktoś z gospodarzy, stojących bliżej awanturników, warknął cierpko:

— Nie przeszkadzać!

— Łuuu! Łuuuu!!!

Dzwonek jęczał bez ustanku. Pielorz przestał mówić. Gospodarze odwracali się coraz niecierpliwiej:

— Cicho, smarkocze! — warknął ktoś z furją.

— Łuuu! Łuuuu!...

Dzwonek jęczał w silnej łapie Piętoka.

— Milczeć! milczeć!! milczeć!!

Na sali piekielny wrzask. Zbiegły się grupki zacietrzewionych, powstał harmider. Bardziej tchórzliwi wymykali się już cichaczem ze sali. Gustlik z Piętokiem i jeszcze co odważniejsi przedarli się z niemałym trudem ku awanturnikom i starali się przemówić do rozsądku. Ale daremna! Nie przyszli poto, by dać się ugłaskać słowami! Nie poto uraczyli się na koszt miejscowych filarów niemczyzny, by stchórzyć i dać się następnie wyśmiać! A kiedy nic nie skutkowało, bardziej porywczy doskoczył do najbliższego awanturnika i zaryczał mu nad uchem:

— Wynocha! wynocha! to polski wiec!

A za plecami garnęło się więcej:

— Los, wygnać tych byków! Do chlewa z nimi! Niech se tam ryczą! Hej, Szczygiel, Kozioł, Malik, złapać za klapy!

Gospodarze natarli na młodzików, a ci, cofając się zwolna, ściskali pięście.

— Lyj muuu!!!

— Lyj muuu!!!

— Łuuu!!

Znany we wsi nałogowy pijaczyna na ten cel przez kogoś dobrze uraczony, złapał za krzesło i otarł niem o plecy gospodarza, a ten rozwścieklony, trzasnął go w przepitą twarz.

To był sygnał do bójki.

Powstało zamieszanie, wrzask, krzyk. Na pomoc pijakowi przyskoczyli młodzi, po stronie gospodarza stanęli Polacy. Dwa wrogie obozy nacierały na siebie. Kobiety w panicznym strachu uciekały przez okna, gdyż wyjście było zatarasowane. Starcy i staruszki chronili się w ostatnie kąty, szepcąc pacierze. Trzaskały krzesła, fruwały deski, i połamane sprzęty. Ryk jak w oborze. Pietruszka korzystając z zamieszania napadł znienacka starego Malika za niedawne upokorzenie, lecz przewrócił się, pchnięty przez innego. Upadł na jakiegoś osobnika, który pobił go do krwi. Byli już ranni, obdarci i z sińcami.

Nagle padł strzał.

Hanys, Gustlik i Zeflik zerwali się i wybiegli na podwórze, dokąd już przedostała się częściowo bójka. Wiedzieli co znaczy strzał, bo strzelił Paulek przy kierownicy samochodu na znak niebezpieczeństwa. Istotnie zastali go w kupie okładających go Prusaków.

Hanys doprysł do samochodu. Za nim ruszył Gustlik jak rozjuszony lew, wywracając każdego napotkanego. Skoczył do osobnika, manipulującego przy wentylu tylnego koła. Zczapnął go z furją i rzucił nim jak piłką. Hanys i Zeflik bronili Paulka, oganiającego się przed wściekłemi uderzeniami kijów napastników. Po chwili był już wolny. Paulek, mając wszystkich pasażerów w samochodzie, ruszył z miejsca jak szalony.

Działo się to tak nagle, z taką błyskawiczną szybkością, iż zbierający się z ziemi napastnicy ujrzeli miast samochodu, już tylko tumany kurzu.

Samochód znikł na skręcie wsi i wpadł na szosę. Paulek władał sprawnie kierownicą. Opony pruły wściekle świeżo żwirem pokrytą szosę, rzucając kamyszki jak strzały za sobą. Drzewa przydrożne i słupy telegraficzne tworzyły jeden nieskończony płot. Pędził z potłuczonem u przodu szkłem ochronnym, wywołując popłoch u przechodniów, którzy długo odwracali się w stronę znikającego samochodu.

A tylko trzy niespokojne twarze wyglądały z za brzeżku, trzymając kurczowo rewolwery, gotowe na każde skinięcie palca.

Minęli wioskę jedną, drugą. Paulek nie sfolgował, trzymając z zimną krwią ręce na kierownicy. W wściekłym pędzie samochód przewrócił jakiegoś rowerzystę, który mimo ostrzegawczych sygnałów nie usunął się wczas z drogi.

Minęli nieczynną od wybuchu wojny cegielnię parową, gdzie krzyżowały się szosy.

Nagle samochód zatrząsł się. Pobladli... Paulek z zimnym spokojem skleszczył rękami kierownicę i puścił wszystkie hamulce. Samochód stanął jak wryty.

Wysunęli się ostrożnie, by zbadać przyczynę nieszczęścia.

Wtem czterech drabów wyrosło przed nimi jak z pod ziemi:

— Hände hoch!!!...

Było zapóźno sięgnąć po broń.

Posłuszni łotrowskiemu rozkazowi, podnieśli ręce do góry.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O unji celnej austrjacko-niemieckiej we Francji.

Posiedzenie senatu. — „Polityka pokojowa Brianda, to kolos o glinianych nogach, sięgający głową do obłoków“. - Oburzenie zimno-krwistego Brianda. - Co mówi człowiek ulicy?

(Od własnego współpracownika).

Paryż, 30. III. 1931 r.

Uwaga kół politycznych, zaprzątnięta całkowicie sprawą unji celnej austrjacko-niemieckiej, która spadła na pacyfistów europejskich, snujących piękne marzenia o Zjednoczonych Stanach Europy, jak piorun z pogodnego nieba, skupiła się ubiegłej soboty (28 bm.) na posiedzenie senatu, który załatwiał właśnie budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że senat skorzysta z sposobności i wystosuje kilka pytań pod adresem p. Aristidesa Brianda, dźwigającego odpowiedzialność za politykę ugodową w stosunku do Niemiec, która niewątpliwie zachęciła Niemców do ostatniego uderzenia i ostatecznie wydała tak zatrważające owoce. I jakoś koła polityczne w oczekiwaniach swoich się nie zawiodły. Zaczęło się od interpelacji referenta budżetowego p. **Henryka Bérengera,** który zwrócił uwagę na deficyt bilansu handlowego z Rosją sowiecką, potrącił z uznaniem o układ morski włosko-francusko-angielski i zakończył referat pytaniem, jak rząd francuski zamierza się ustosunkować do **zuchwałego** kroku Curtiusa i Schobera.

Ostrzejszą formę przyjęły wynurzenia senatora **Wiktora Bérarda.** Twierdził on, że **„Niemcy jeszcze nie zdołały się wyleczyć z polityki Wilhelma II.“** Zdaniem jego, polityce tej nie starczy przeciwstawić protesty dyplomatyczne. Tu trzeba nieugiętego sprzeciwu wszystkich państw, które podpisały układ w roku 1922. **Jesteśmy przeciwnikami polityki zaciśniętej pięści** — wołał wśród oklasków sen. Bérard — **a zwolennikami ręki otwartej. Ale jeżeli nas się zmusi, będziemy umieli dla zabezpieczenia naszych interesów i pokoju europejskiego, zastosować politykę ręki zamkniętej.“**

Następny mówca p. **Lémery** zwrócił uwagę na to, że układ austrjacko-niemiecki jest piorunem z pogodnego nieba, który całkowicie przesunął punkt ciężkości w polityce europejskiej. **„Polityka pokojowa Brianda to kolos, którego głowa znajduje się w obłokach, a którego nogi są z gliny.“**

Wreszcie wstąpił na trybunę minister spraw zagranicznych **Briand.** Przyznał on, że, dowiedziawszy się o układzie austrjacko-niemieckim, **był w pierwszej chwili oburzony.** Z równowagi wytrącił go nie tyle sam fakt, bo w ramach polityki europejskiej możliwe są różne układy i gwarancje, ile **niepokojący spcsób, jakiego się chwycili Niemcy i Austrjacy przy przygotowaniu głośnego dziś układu.** „Zdaniem naszem — mówił Briand — **układ ten narusza zobowiązania zaciągnięte przez Austrję i Niemcy w Wersalu, Trianon i w układzie z roku 1922.** (W październiku 1922 r. podpisali Austrjacy umowę, w której zobowiązali się zachować samodzielność. Na podstawie tej umowy uzyskała Austrja poważną pomoc finansową, która umożliwiła stabilizację jej waluty. — Redakcja.).

Przekonanie to podziela cały świat za wyjątkiem Niemiec i Austrji. Skierowaliśmy więc sprawę do Ligi Narodów, która będzie musiała rozstrzygnąć ten spór. Nie sądzę, by Niemcy chcieli się upierać przy stanowisku, które ja nazywam naruszeniem uroczystych zobowiązań.“

W końcu zwrócił się Briand przeciw swoim przeciwnikom, którzy chcieliby wyzyskać ostatnie wypadki dla poderwania jego autorytetu, i zakończył wśród burzy oklasków: „Ale wy Panowie, którzy jesteście wyższą reprezentacją narodu, wy wiecie, że nie wolno człowieka, który w chwili tak ciężkiej dzierży sztandar Francji, osłabiać i podstawiać mu nogi, że trzeba wszelkiemi środkami poprzeć jego misję.“

Budżet ministerstwa spraw zagranicznych uchwalono bez sprzeciwu.

Przebieg tego ciekawego posiedzenia senatu opinji publicznej Francji mimo wszystko nie uspokoił. Sprawa unji celnej austrjacko-niemieckiej w dalszym ciągu jest przedmiotem rozmów nietylko w kołach politycznych ale i — jak się tu mówi o ludzie — „ulicy“. **Człowiek prosty nie zna zawiłych spraw celnych i nie zna dróg, po których chadza dyplomacja. A jednak jest zaniepokojony. Stoi on pod wrażeniem nagłego i brutalnego ataku.** A kiedy mu mówią, że rządy niemiecki i austrjacki utrzymują, iż układ ich idzie po linji myśli unji europejskiej, prosty człowiek z ulicy nie może się pozbyć wrażena, że stoi przed faktem jakiegoś niebezpiecznego sprzysiężenia. „Bo jakże — pyta — może być inaczej, skoro układy odbywały się w głębokiej tajemnicy?“

Tarnawski.

Walny zjazd Stowarzyszeń Urzędników Państwowych w Warszawie.

Stan urzędniczy rozgoryczony. — Długami nie można żyć w nieskończoność. — Nie tędy droga... kochany rządzie! — O letniska i ulgi kolejowe.

Drugi dzień obrad.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.

W ub. poniedziałek t. j. w drugim dniu zjazdu obradowały do godz. 13-ej poszczególne komisje. O godz. 13½ rozpoczęło się plenarne posiedzenie. Wnioski komisji do spraw zawodowych referował p. Duda. Zebrani jednomyślnie uchwalili nast. rezolucję: Walny Zjazd Delegatów Kół S. U. P. stwierdza:

1. że płace urzędników państwowych, obniżone w czasie kryzysu w r 1925-26, były w ostatnich latach, a więc w okresie lepszej konjunktury gospodarczej, niedostosowane do faktycznej zwyżki cen, t. zn., że równowaga budżetowa była utrzymana w znacznym stopniu kosztem urzędników;
2. że przeprowadzona przez S. U. P. ankieta ujawniła niesłychany stan zadłużenia urzędników, wyrażający się w olbrzymiej większości, poza pożyczkami budowlanemi — kwotą 4—6-miesięcznego wynagrodzenia i to przeważnie w postaci długu towarowego;
3. że utrzymanie się najsilniejszego dotąd spadku cen kompensowałoby jedynie częściowo poprzedni spadek wartości płac, nie oznaczałoby zaś realnego ich podniesienia ponad uznawany za niski i przejściowy poziom z 1925 r.;
4. że podwyższenie opłat emerytalnych i podatku dochodowego od uposażeń łącznie z zarządzeniem rządu o wstrzymaniu awansów, przemianowań, spowodowało już zmniejszenie zdolności konsumcyjnej warstwy urzędniczej;
5. że zwiększenie zbytu, związane z przeprowadzeniem obniżki cen, będzie mogło tem skuteczniej przyczynić się do ożywienia życia gospodarczego Polski, im realna wartość płac urzędniczych, w szczególności zaś urzędników państwowych będzie wyższa —

i z tych wszystkich względów postanawia zdecydowanie się przeciwstawić nad wyraz szkodliwemu, z punktu widzenia państwowego — projektowi obniżenia płac o 15%.

W zakresie ustawodawstwa emerytalnego Zjazd wezwał zarząd S. U. P. do poczynienia usilnych zabiegów u rządu, mających na celu:

a) oparcie praw emerytalnych urzędników na zasadach ubezpieczenia społecznego i utworzenia odrębnego funduszu emerytalnego,
b) wcielenie w życie zasady, iż prawa emerytalne urzędników nie mogą być w żadnym wypadku mniejsze od przysługujących innym grupom pracowniczym,
c) bezzwłoczne wydanie rozporządzenia Rady Ministrów, przewidzianego artykułem 7. znowelizowanej ustawy w kierunku zachowania w pełni ciągłości praw emerytalnych i ubezpieczeniowych.

Pozatem walny Zjazd domaga się od rządu bezzwłocznego uchylenia zarządzenia o wstrzymaniu awansów, przemianowań na stałe i t. d.

W sprawie pomocy lekarskiej Zjazd wzywa zarząd główny do podjęcia akcji w kierunku reorganizacji państwowej pomocy lekarskiej, która nie odpowiada potrzebom życiowym pracowników państwowych.

Wreszcie Zjazd pozostawił do decyzji zarządu głównego sprawę wystąpienia z C. K. P., względnie należenie do jednej z central Związków Pracowników Państwowych.

W wyniku przeprowadzonych wyborów na członków zarządu głównego, powołani zostali pp.: Warmski, Zajączkowski, Skrzyński, Dziewałtowski, Minkiewicz, Pollak, Trzebski, Rakowski, Ocioszyński, Miroszewski, Sasorski,, Kowarski — wszyscy z Warzawy; Lewandowski z Wołynia, Misiewicz z Białegostoku, Olejarski z Katowic, Holc z Torunia, Zaleski, Matera, Dąbek, Lachowicz, Kubski, Jurjew.

W ogniu dyskusji znalazła się również sprawa budowy sanatorjum w Zakopanem. Drogą specjalnego obciążenia uzyskano już na ten cel 200.000 zł. Jest to jednak jeszcze b. mało. Omawiano również sprawę letniskową. Polega ona na tem, że S. U. P. wynajmuje pensjonaty w różnych miejscowościach, zapewniając w ten sposób swym członkom tanie letniska.

W sprawie ulg kolejowych postanowiono podjąć starania o rozszerzenie prawa do ulg kolejowych na urzędników prowizorycznych i członków rodziny wszystkich urzędników.

Należy zaznaczyć, iż poziom obrad Zjazdu i dyskusji stał na wysokim poziomie. We wszystkich sprawach dotyczących życia urzędniczego osiągnięto zupełne porozumienie.

Obrady Zjazdu zakończono o godz. 3 po południu.

H. Sambor.

Egzotyczna parada.



Na pierwszy rzut oka zdaje się, że to przedwojenna parada pruskich grenadjerów w Poczdamie. I to jest parada, ale gwardji współczesnej pana prezydenta republiki Ekwador w Ameryce centralnej. Ci wielcy demokraci za Oceanem są na tego rodzaju parady bardziej łakomi od europejskich monarchów!

Na straży pochodni wiedzy.

Z Rektoratu Politechniki Lwowskiej otrzymujemy następujące pismo.

Szanowna Redakcjo!

Ogólne zebranie profesorów Politechniki Lwowskiej w związku z odbytym niedawno w Warszawie zjazdem proefsorów, uchwaliło **jednomyślnie** następującą rezolucję:

Wobec tego, że grupa profesorów szkół akademickich podjęła akcję wkraczającą **głęboko** w życie wszystkich szkół akademickich — ogólne zebranie profesorów Politechniki Lwowskiej widzi się zmuszone stwierdzić, że **jedynymi czynnikami,** powołanemi do wyrażania opinji w sprawach Politechniki Lwowskiej, są instancje, ustalone Ustawą Akamdemicką i Statutem Politechniki Lwowskiej t. j. **Ogólne Zebranie Profesorów, Senat i Rektor.**

Z tych względów te tylko instytucje powołane są do podejmowania inicjatywy i wypowiadania się wobec władz także w sprawach dotyczących jej ustroju.

(Oświadczenie dostojnego Zespołu profesorskiego Politechniki Lwowskiej, instytucji o pięknych kartach, niespożytych zasługach naukowych i wybitnych charakterach — jest bardzo na czasie. Szlachetne ale i zasłużone ostrze tego oświadczenia kieruje się przeciw tym samozwańczym jednostkom które, niepomne na dostojność nauki, na wiekową niezawisłość wszchnic i szkół akademickich od władz policyjnych i kierunków administracyjnych, gotowe są z praw tych i zdobyczy zrezygnować i uczynić z jasnych przybytków wiedzy tępe narzędzie tendencyjnego wychowania politycznego. Smutnem jest, że schlebiaczy władzy znajdujemy i wśród mężów nauki — ale równocześnie i pocieszającem, że znakomita i przytłaczająca większość polskich uczonych odgradza się protestem od wprost nieoczekiwanego szkodnictwa. — Redakcja.).

Zatonął transportowiec angielski.

Walka z wałami lodu. Załoga uratowana.

Ryga. Transportowiec angielski „Arniston“ o pojemności 2000 ton zatonął w zatoce Ryskiej. Parowiec ten szedł w karawanie parowców prowadzonych przez łamacz lodów „Kristjanis Waldemars“ i musiał walczyć z wielkiemi zwałami lodu. Boki parowca zostały zgniecione przez masy lodu i do środka zaczęła się przedostawać woda. Po 4-godzinnej wytężonej pracy pomp parowca oraz pomp zapożyczonych od łamacza lodów, musiano opuścić statek, gdyż wysiłki okazały się bezowocne. Załoga składająca się z 21 ludzi uratowana została przez łamacz lodów. Również inne statki płynące w tej karawanie znajdują się w krytycznem położeniu. Parowiec łotewski „Turaida“ jest poważnie uszkodzony, zaś parowiec niemiecki „Novex“ z powodu uszkodzenia steru holowany jest przez „Kristjanis Waldemars“.

—::—

Komunikacja między Gdynią a Antwerpją.

Antwerpja, 1. 4. (PAT) Belgijska firma okrętowa Grisar i Marsily zwróciła się do konsula polskiego w Antwerpji z propozycją **uruchomienia linji okrętowej Gdynia - Antwerpja.** Towarzystwo zaofiarowało jeden okręt raz na miesiąc, któryby łączył oba porty.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Samobójstwo w łazience.

Z Poznania donoszą:

Rozstała się tragicznie z tym światem p. Marta Kuźnicka (Gen. Prądzyńskiego 51).

W ostatnich czasach cierpiała p. K. na rozstrój nerwowy. Okazując w niedzielę większe zdenerwowanie niż zwykle, udała się nieszczęśliwa do łazienki, gdzie celnym strzałem w skroń pozbawiła się życia.

Przybyły w kilka chwil później lekarz dyżurny pogotowia stwierdził zgon. Motywy rozpaczliwego kroku pani K. są nieznane, również niewiadomo, skąd samobójczyni wzięła rewolwer.

Zastrzelony na granicy.

Z Odolanowa piszą:

Zastrzelony został na granicy polsko-niemieckiej przez straż graniczną placówki Dobrzec (pow. odolanowski) 21-letni Franciszek Sacher. Śmierć S. nastąpiła na miejscu wskutek postrzelenia czaszki poniżej prawego oka. O zabiciu S. powiadomiono prokuratora sądu okręgowego i komisję sądowo-lekarską. Dalsze dochodzenia w toku.

Rozszerzenie granic m. Nakła.

„Dziennik Ustaw" nr. 28 przynosi rozporządzenie p. prezesa rady ministrów, znoszące obszar dworski Rudki w pow. wyrzyskim i włączające obszar do gminy miejskiej Nakło nad Notecią. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia br.

Śmierć staruszki w autobusie.

Z Torunia donoszą:

Przybył do szpitala miejskiego w Toruniu Dzięciołowski Hipolit, zam. w Radominie pow. rypiński, by zabrać swą matkę do domu, która leczyła się w szpitalu na raka żołądkowego. Gdy Dzięciołowski znajdował się ze swoją chorą matką w autobusie, chora nagle zmarła. Zwłoki zmarłej odstawiono do kostnicy szpitala Diakonisek, zaś autobus do garażu firmy Krauze przy ul. Grudziądzkiej celem przeprowadzenia dezynfekcji.

Skazany za sfałszowanie weksli.

Z Torunia pisze nasz korespondent:

Właściciel składu trumien w Toruniu Jan Kociński oskarżył swego szwagra Stanisława Strzeleckiego, właściciela oberży w Suchatówku o sfałszowanie weksli. Strzelecki który jest mężem siostry żony Kocińskiego, podpisał kilka weksli nazwiskiem Jan Kociński na kwotę 3 tys. zł i weksle te zdyskontował w Miejskiej Kasie Oszczędności w Toruniu, za co znalazł się na ławie oskarżonych w wydziale karnym sądu okręgowego w Toruniu.

Na rozprawie oskarżony Strzelecki twierdził, że weksle podpisał i zdyskontował za wiedzą i wolą Kocińskiego, czemu ten ostatni pod przysięgą zaprzeczył. Sędzia Kulerski uznał Strzeleckiego winnym fałszowania dokumentów publicznych i za to zasądził go na jeden rok ciężkiego więzienia.

Za krzywoprzysięstwo ciężkie więzienie

i pozbawienie praw obywatelskich.

Z Torunia donoszą:

Rolnicy Hieronim Sadke, lat 43 i Ignacy Deja, lat 54, z Golubia, zostali oskarżeni, że w 1930 r. przed sądem apelacyjnym stwierdzili pod przysięgą świadomie fałszywie w procesie z Kielichowskiemi w sprawach spłaty przy kupnie gospodarstwa. Sąd zasądził pierwszego na 2 lata, a drugiego na jeden rok ciężkiego więzienia i obydwóch pozbawił praw obywatelskich na 5 lat i na stałe prawa składania zeznań pod przysięgą.

4-letni chłopczyk utonął.

Z Kościerzyny piszą:

Utonął w rzece Wieżycy w Skarszewach 4-letni Ligmanowski Edward, zam. w Skarszewach. Chłopiec bez wiedzy matki wymknął się z domu i pobiegł na most do pobliskiej rzeki, skąd wpadł do wody i utonął. Chłopca wydobyto natychmiast z wody, lecz do życia nie zdołano go już przywrócić. Sąd grodzki w Skarszewach wydał zezwolenie na pochowanie zwłok.

—o—

Pamigrodz.

Przedstawienie p. t. „10.000 marek" urządza Tow. śpiewu kościelnego św. Jana w pierwsze święto Wielkiejnocy w sali Domu Kat.

Uwolniony od zarzutu podpalenia. Przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Bydgoszczy stanął tutejszy osadnik M. Budny, oskarżony, że dopuścił się podpalenia własnej stodoły. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd wydał wyrok uwalniający od winy i kary.

Miesięczne zebranie Stow. Młodych Polek, odbyło się w sali Domu Kat. Przewodniczyła prezeska Szocińska, sekretarka Siemianowska odczytała protokół. Po wygłoszonej przez p. Przybylskę deklamacji dyskutowano nad sprawozdaniem finansowem z ostatniej zabawy.

Kradzież. Nieznani sprawcy włamali się do chlewa nauczyciela p. Knacha w sąsiedniem Dobieszewie i skradli 60 kur i kilka indyków.

Kradzież amunicji z magazynu kopalni. Niewykryci sprawcy włamali się do magazynów kopalni soli w Wapnie (pow. wągrowiecki), skąd skradli większą ilość amunicji, potrzebnej w kopalni do rozbijania pokładów soli.

Rogoźno.

Zakończenie kursu. Pod kierownictwem „Ośrodka Zdrowia" odbył się w Rogoźnie w czasie od 5 do 25 marca kurs pielęgnowania niemowląt i higjeny dziecka. W kursie brało udział 80 słuchaczek. Wykłady przeprowadzali miejscowi lekarze. Uroczyste zakończenie kursu nastąpiło w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Z ruchu przemysłowców. W lokalu p. Wieczorka pod przewodnictwem prezesa p. W. Kośmickiego odbyło się zebranie Tow. Przemysłowców. Po odczytaniu protokółu z zebrania przez sekretarza p. Bartkowiaka, sprawozdania ze zjazdu w Poznaniu wygłosili prezes p. Kośmicki oraz p. Pufal. Pozatem załatwiono sprawy organizacyjne.

Z rady miejskiej. W sali ratuszowej odbyło się zebranie rady miejskiej w Obornikach. Na wstępie uczczono pamięć zmarłego ś. p. ks. prob. Jaraczewskiego. Po dokonaniu wyboru rozjemcy w osobie p. Wł. Pietza i zastępcy p. Thiela wyznaczono cenę w wysokości 60 gr od osoby za używanie łazienek miejskich. Zatwierdzono uchwałę w przedmiocie dodatku mieszkaniowego dla kierownika szkoły powszechnej oraz grona nauczycielskiego szkoły powszechnej i wydziałowej. Pozatem wyznaczono cenę sprzedaży niektórych parcel miejskich oraz uchwalono regulamin odbywających się jarmarków. Za 30-letnią owocną pracę w korporacjach miejskich mianowano p. Marcina Sydę senjorem miasta Obornik. Omawiano jeszcze sprawę budowy pompy w gazowni miejskiej oraz załatwiono kwestję maszyn chłodniczych dla rzeźni eksportowej.

Większej kradzieży drobiu dokonano u p. Pawła Andryszewskiego w Borówcu w pobliżu Rogoźna. Policja prowadzi śledztwo.

Kradzież roweru. Na szkodę Antoniego Nowackiego z Ryczywołu dokonano kradzieży roweru wartości 180 zł. Dochodzenia w toku.

Wiadomości z Gniezna.

Zamknięcie apteki. Naskutek zarządzenia naczelnika wojewódzkiego wydziału zdrowia p. dr. Żmigroda została zamknięta „Apteka Pod Lwem" przy ulicy Dąbrówki 1. Zarządzenie to nastąpiło naskutek rewizji, która wykazała niechlujstwo i nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych w aptece.

Odznaczenie. Za zasługi, położone na polu wychowania fizycznego otrzymał srebrny krzyż zasługi porucznik rez. p. Marceli Kujawski z Gniezna.

Chór kościoła św. Michała urządził koncert, z którego dochód przeznaczony był na biednych parafji. Na program koncertu złożyły się utwory religijne i świeckie w wykonaniu chóru, gra na fortepianie pp. Edwarda i Józefa Burego oraz występ skrzypka p. J. Juraszka.

Walne zebranie Stow. Kolejarzy odbyło się przy udziale przeszło 350 członków. Sprawozdanie z działalności złożył prezes p. inż. Matuszewski, zaś sprawozdanie kasowe p. Hartwid. Zkolei składali sprawozdania bibljotekarz p. Kaczmarek, członkowie komitetu humanitarnego pp. Hartwich i Bernaciak, p. Sadecki (orkiestra kolejowa), p. Zagrodzki (Halka) i p. Woźniak (koło oświatowe). Po udzieleniu zarządowi absolutorjum uzupełniono skład zarządu przez wybór pp.: Manickiego, Bernaciaka, Hartwicha, Kłosowskiego, Strzyżewskiego, Wyrembkę, Manię i Godka.

Pożary w powiecie gnieźnieńskim. W Dziekanowicach spalił się dom mieszkalny robotnika kolej. Piotra Słomki, przedstawiający wartość 3000 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. W Mielżynie spłonął dom mieszkalny Anny Przystańskiej. Straty wynoszą 7400 zł. W Karseni wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar w zagrodzie Antoniego Paprockiego. Pastwą płomieni padła stodoła i 5 wozów słomy, ogólnej wartości 7.000 zł. Ostatni pożar zanotowano w Powidzu, gdzie spalił się stóg słomy, własność p. Stanisława Szeszyckiego.

Kradzieże. Do składu towarów krótkich p. Marji Słapczyńskiej przy ulicy Warszawskiej dokonano włamania i skradziono świnię wagi 50 kg. Z przed restauracji p. Różyckiego w rynku skradziono rower p. Stanisława Skibińskiego z Fałkowa.

Szamotuły. W Chełmiku, powiatu szamotulskiego spalił się kompleks budynków gospodarskich wraz z domem mieszkalnym. Straty wynoszą około 30.000 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nie ujawniona.

CHODZIEŻ. Niezwykły wypadek. W lesie państwowym w okolicy Kaczor zdarzył się niezwykły wypadek. Wskutek roztopów wiosennych wystąpiło z brzegów jezioro Kupcze. Gospodarz Stranc, który wyjechał do lasu po drzewo, skierował konia przy brzegu przez wodę, nie przeczuwając tak głębokiego miejsca i począł nagle tonąć wraz z koniem i wozem. Nie tracąc jednak zimnej krwi, skoczył z woza na konia, któremu poprzecinał półszorki, wypływając na nim z wody, przez co uratował swe życie i konia. Nazajutrz wydobyto z wody również wóz.

OSTRZESZÓW. Z życia Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych. Odbyło się w Ostrzeszowie walny zjazd powiatowy Stowarzyszenia Rezerwistów i byłych Wojskowych R. P. Zjazd zagaił p. Mika, przewodniczył p. kpt. Zbijewski. Przedstawiciel zarządu okręgowego por. rez. Wysocki zobrazował cel i zadanie stowarzyszenia oraz plan prac na najbliższy okres czasu. Do zarządu powiatowego wybrano pp.: Zbijewskiego - prezesem, Stephana - wiceprezesem, Szwackę - sekretarzem i Misiaka skarbnikiem. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Sobczaka, Grasia, Kubicę i Stawinogę. Do komisji balotującej weszli pp. por. Stephan, Żytki, Jabłoński, Perski i Golus.

Chełmża.

Przedstawienie amatorskie. Tow. Powstańców i Wojaków urządza dnia 6 kwietnia br. w sali Willi Nowej przedstawienie amatorskie pt. „Kominiarz i młynarz".

Nowy skład drzewa otworzył właściciel tartaku parowego z Nakła p. Kaczorek przy ulicy Dojazd 8.

Walne zebranie Chełmżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego w Chełmży odbędzie się dnia 12 kwietnia br. o godz. 4 po poł. w hotelu Pomorskim.

Pożar wybuchł w Papowie Toruńskiem. Zapaliła się stodoła p. Jana Adamkiewicza, która spłonęła doszczętnie wraz z maszynami rolniczemi.

Włamanie. Nieznani sprawcy włamali się do mleczarni spółdzielczej w Papowie Toruńskiem, skąd skradli 10,5 kg. masła wartości 50 zł. Sprawców Kwaśniewskiego z Piasków pow. grudziądzki i Pileckiego z Gdyni odstawiono do sądu.

Zjazd rady XI. okręgu sokolego.

Świecie, 29 marca.

W Świeciu nad Wisłą odbył się walny zjazd rady okręgowej w lokalu p. Chełstowskiego.

Zebranie zagaił prezes p. Fr. Domachowski, witając reprezentantów władz państwowych, wojskowych, miejskich oraz przewodnictwa dzielnicy pomorskiej z prezesem p. Wł. Samolińskim na czele. Zjazd powitali w imieniu dowódcy garnizonu kpt. Witkowski, w imieniu miasta i Powstańców i Wojaków p. dyr. Donarski, w imieniu rady miejskiej przewodniczący p. Śliwa, w imieniu związku towarzystw miejscowych p. rektor Makiełła.

Prezes dzielnicy p. Wł. Samoliński udekorował prezesa p. Fr. Domachowskiego zaszczytną oznaką sokolą. Drużyna zebrana zgotowała swemu kochanemu prezesowi zasłużoną owację.

Na przewodniczącego powołano sekretarza p. St. Kunza z Grudziądza, sekretarzem wybrano p. Br. Stusińskiego, ławnikami pp.: dyr. Nowaka z Przechowa i Grzybka z Łowina.

Po przyjęciu protokółu z ostatniej rady, przystąpiono do sprawozdań zarządu, które złożyli pp.: prezes okręgu Fr. Domachowski, naczelnik J. Ponczek, skarbnik K. Galant; w imieniu komisji rewizyjnej p. Śliwa. Ze sprawozdań wynikało, że do okręgu XI. należy 10 gniazd z około 600 członkami; młodzieży męskiej 200, młodzieży żeńskiej 150.

Na pierwsze miejsce wysunęło się gniazdo Warlubie, na drugie Świecie, trzecie miejsce zajmuje Przechowo. W myśl życzeń komisji rewizyjnej uchwalono zarządowi pokwitowania. W dyskusji nad sprawozdaniami nikt głosu nie zabrał, jedynie przewodniczący p. Kunz podniósł ofiarną pracę prezesa i wszystkich członków zarządu, to też jednogłośnie wybrano ponownie prezesem okręgu zasłużonego na niwie sokolej działacza p. Fr. Domachowskiego, I. wiceprezesem senjora p. J. Mączkowskiego, II. wiceprezesem p. K. Stróżowskiego, naczelnikiem p. J. Ponczka, I. podnaczelnikiem p. Fr. Stusińskiego, II. podnaczelnikiem p. Różańskiego z Warlubia, sekretarzem p. Br. Stusińskiego, skarbnikiem p. K. Galanta, przewodniczącą wydziału sokolic p. Kotlicką, naczelniczką p. Karczewską ze Świecia, I. podnaczelniczką p. Stuczkową z Warlubia, II. podnaczelniczką p. Koskównę z Pruszcza. Dlaszemi członkami pp. Żerkowskiego, Chełstowskiego, K. Jażdżewskiego z Nowego, rektora Adrycha.

Uchwalono, że każde gniazdo złoży na rzecz okręgu 10 zł. Omówiono zlot okręgu XI., który odbędzie się wspólnie z okręgiem III. w Świeciu w dniu 21 czerwca b. r. i zlot dzielnicy w Gdyni. W tej sprawie zabierali głos pp. prezes dzielnicy Wł. Samoliński, prezes Fr. Domachowski i St. Kunz.

Nowy zarząd

Komunalnego Związku Kredytowego.

W sali posiedzeń rady miejskiej w Poznaniu obradował sejmik Komunalnego Związku Kredytowego, któremu przewodniczył prezydent st. m. Poznania p. Cyryl Ratajski.

Sprawozdanie z działalności związku w roku 1930 przedstawił dyr. Adamczewski, poczem dyr. dr. Dalbor referował sprawozdanie z prac biura samopomocowego.

Zgodnie z brzmieniem preliminarza budżetowego uchwalono budżet związku na rok 1931, opiewający na 334.900 zł.

W skład nowego zarządu Komunalnego Związku Kredytowego weszli pp.: Cyryl Ratajski, prezydent m. Poznania - prezes, Tadeusz Kłos, b. starosta pow. poznańskiego - I zastępca, J. Włodek, prezydent m. Grudziądza - II zastępca oraz członkowie: L. Barciszewski, prezydent m. Gniezna, Ossowski Leon, starosta pow. chełmińskiego, Czarnowski Franciszek, Kasprzak Feliks, starosta pow. kępińskiego, Holand, burmistrz m. Buku, Kowalski Jan, burmistrz m. Leszna, Niepokulczycki, starosta powiatu grudziądzkiego, Różankowski, starosta pow. średzkiego, dr. Sobierajczyk Alojzy, burmistrz m. Chojnic, dr. Wilczek, starosta powiatu śremskiego.

Do komisji rewizyjnej powołano pp. Czwojdzińskiego Adama, burm. m. Starogardu. Polskiego J. - burmistrza m. Środy i Zenktelera - starostę pow. leszczyńskiego; na zastępców pp. Bederskiego - starostę pow. lubawskiego oraz Łuczaka i Dekerta.

Skazanie dyrektora cukrowni

w Pelplinie za złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą.

(Od naszego korespondenta toruńskiego).

W wydziale karnym sądu okręgowego w Toruniu znalazł się na ławie oskarżonych inż. Adolf Busek, b. zastępca dyrektora cukrowni w Chełmży, obecnie dyrektor cukrowni w Pelplinie, Niemiec-ewangelik, obywatel gdański, oskarżony przez prokuratourę o to, że słuchany w charakterze świadka w sądzie w procesie cywilnym Wiśniewskiego przeciw cukrowni świadczył pod przysięgą świadomie fałszywie. Stwierdził mianowicie, że nie wymuszał na robotnikach, by pracowali w godzinach nadliczbowych, grożąc im na wypadek odmowy wyrzuceniem z pracy i że nie użył słów: „So werden wir die Bande rausschmeissen". Okazało się jednak, że wymagał pracy w godzinach nadliczbowych i użył wyżej wymienionych słów.

Trybunałowi przewodniczył sędzia Kulerski, oskarżał prokurator Wiśniewski, bronił adwokat Przysiecki.

Po przeprowadzonej rozprawie prokurator wniósł o jeden rok ciężkiego więzienia. Sąd zasądził oskarżonego na 3 miesiące więzienia.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 4 kwietnia apteka „Centralna", ul. Chełmińska.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

W środę 1 kwietnia rb. o godz. 20 ostatni raz „Golgota".

W czwartek, piątek i sobotę teatr nieczynny.

Zebranie organizacyjne bankowców. Odbyło się zebranie organizacyjne pracowników bankowych, na którem utworzono Związek Zawodowy Pracowników Bankowych. Obrady zagaił p. Jankowski, przewodniczył zebraniu p. Stefaniak. Po wysłuchaniu referatu delegata zarządu głównego p. Kotońskiego z Warszawy związek utworzono. Do zarządu koła wybrano pp. Fr. Jankowskiego - prezes, Stefaniaka, Kulawskiego, Zędowicza, Modrakowskiego, Okonka Beckera. Na zastępców wybrano pp.: Golońskiego i Chylicką. Komisję rewizyjną tworzą pp. Pułkowski, Sieradzki i Wudarski.

Ujęcie podpalacza-złodzieja. W sprawie pożaru na szkodę Urbanowicza Stanisława w Rozgartach pow. toruński donoszą, iż przyczyną pożaru było padpalenie, którego dokonał Nawra Stanisław bez stałego miejsca zamieszkania. W toku badania przyznał się Nawra również do podpalenia stodoły na szkodę Rennwanca Ernesta w Czarnym Błocie pow. toruński jak również do kradzieży 3 gęsi na szkodę rolnika Windmüllera w Górsku pow. toruński, ponadto przyznał się Nawra do popełnienia następujących kradzieży nie zgłoszonych przez poszkodowanych do policji: 1. skradł na szkodę Strehlaua Hermanna w Górsku 2 półszorki, 2. na szkodę Windmüllera z Górska półszorek, siekierę i piłę, 3. na szkodę Wikertówny Margarety z Górska 1 skórzany fartuch, 4. na szkodę Windmüllera z Górska 2 gęsi. Skradzione przez Nawrę przedmioty zostały częściowo poszkodowanym zwrócone.

Z urzędu stanu cywilnego. W czasie od 22 do 28 marca br. urodziło się 16 chłopców, 22 dziewcząt, razem 38 dzieci. Zmarło 2 mężczyzn, 5 kobiet, 2 dzieci - razem 9 osób. Ślubów zawarto 7.

Śmierć na strzelnicy. Dnia 28 bm. podczas strzelania z karabinu maszynowego na strzelnicy wojskowej w Centralnej Szkole Strzelniczej na Rudaku ugodzony został kulą Kosowiec Piotr, który poniósł śmierć na miejscu. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do kostnicy szpitala wojskowego.

Z Grudziądza.

Kalendarzyk teatralny. Dnia 5 kwietnia o godz. 8 „Nitouche". Dnia 6 kwietnia o godz. 4 „Pantofelek królewny i żabi król", o godz. 8 wiecz. „Nitouche".

Kino „Gryf" wyświetla podwójny program p. t. „Białe piekło" i „Gorąca krew".

Kino „Orzeł" wyświetla „Śmiertelną krzywdę".

Hojne dary. Zarządowi i członkom Spółdzielni przy C. W. K., a szczególnie p. płk. Gerulewiczowi za hojny dar 500 zł, ofiarowanych na pomoce naukowe dla szkoły powszechnej im. M. Kopernika, serdeczne podziękowanie składa Komitet Opieki przy szkole powszechnej im. M. Kopernika.

Komitet Miejski L. O. P. P. w Grudziądzu zawiadamia, że biuro komitetu mieści się odtąd w starostwie grodzkim przy ul. Groblowej 19, dokąd uprasza się kierować wszelką korespondencję. Dla udzielania ustnych informacyj i wyjaśnień w sprawie LOPP odbywać się będą dyżury w biurze komitetu w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia z wyjątkiem świąt i to od godz. 19—20.

Zebranie informacyjne P. W. W środę 1-go kwietnia o godz. 8 wiecz. odbędzie się w hotelu Kellasa przy ul. Wybickiego zebranie informacyjne P. W., które zwołuje zarząd Sokoła I. dla swych członków. Goście mile widziani.

Wiadomości z Tczewa.

Jubileusz 25-letniej pracy. P. Krepoztaskis, inspektor działu wodociągowo-kanalizacyjnego w zakładach miejskich Tczewa obchodzi w dniu 1 kwietnia br. swój ćwierćwiekowy jubileusz pracy na tem stanowisku.

Posiedzenie rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem p. mec. Ćwiklińskiego. W miejsce radnego p. Pfeilera wszedł z frakcji niemieckiej p. Józef Zawacki. Wniosek mieszkańców ulicy Wybickiego o zaprowadzenie kanalizacji został odłożony. Opiekunem społecznym na obwód IX. został wybrany p. St. Walczak. Na sejmik Komunalnego Związku Kredytowego w Poznaniu wydelegowano p. burmistrza. Przetarg na odwóz śmieci otrzymał p. Skiba. Dostarczanie z kolei węgla dla zakładów miejskich, żwiru, piasku itp. powierzono pp. Paczkowskiemu, Zagórskiemu oraz firmie „Express". Odwóz odpadków z rzeźni miejskiej uchwalono oddać p. Zablewskiemu. Uchwalony został statut o pobieraniu odsetek za zwłokę w płaceniu podatków komunalnych.

Walne zebranie Kolejowego Przysposobienia Wojskowego odbyło się we własnej świetlicy przy udziale około 100 członków. Zagaił prezes p. Kopf, witając obecnych na zebraniu pp. starostę Stachowskiego, przedstawicieli wojska, naczelników inż. Wędołowskiego, Wasiańskiego, inż. Lambora oraz delegata z Bydgoszczy. Na marszałka walnego zebrania powołano p. Oswieję, na ławników pp. Lizonia, Błaszczyka i Hojkę. Po wyczerpujących sprawozdaniach członków zarządu na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Skład nowego zarządu przedstawia się następująco: prezes p. Kopf, wiceprezesi pp. Hryniszczek i Lizoń, sekretarz p. Darga, skarbnik p. Wierzba, pp. Hugert, Adamski, Błaszczyk, Bareta, Witkowski i Wasiek zostali powołani na członków zarządu. Komisję rewizyjną stanowią pp. Tolik, Wędołowski i Błaszczyński. Pozatem wybrano pięciu delegatów na zjazd do Bydgoszczy w osobach pp. Drejskiego, Jastrzębskiego, Janickiego, Lizonia, Makowskiego i Torlopa.

Sensacyjna rozprawa o zniewagę. W tutejszym sądzie grodzkim odbyła się rozprawa w sprawie p. Matłosza, redaktora „Pielgrzyma" w Pelplinie przeciwko staroście p. Stachowskiemu o zniewagę. P. Matłosz czuł się obrażonym, że na jednym z zebrań Kółka Rolniczego w Pelplinie p. starosta publicznie odmówił mu podania ręki, nazywając go przytem oszczercą. Obrońca p. starosty mec. Ćwikliński wniósł przeciw p. Matłoszowi skargę wzajemną, powołując się na artykuły oszczercze, podrywające autorytet p. starosty. Wobec wyparcia się przez p. Matłosza autorstwa tych notatek, p. mec. Ćwikliński zażądał przesłuchania odpowiedzialnego redaktora p. Majerskiego, skutkiem czego rozprawę odroczono.

Starogard.

Egzamin kwalifikacyjny nauczycielski. Przed komisją egzaminacyjną w Starogardzie zdali egzamin kwalifikacyjny pp. St. Seniukówna, W. Lewicka, L. Burghartówna, Michalina Szklarska, Tekla Mechlińska z Żabna, Paweł Raszeja (junjor), Gulgowski z Rokoczyna, Empel z Sumina i Banach.

„Walkowe kochanie". Mieszkańcy Starogardu ujrzą w drugie święto Wielkiejnocy w sali p. Wojcieszaka sztukę ludową „Walkowe kochanie", którą wystawi Tow. śpiewu „Lutnia".

Kradzież roweru w Dąbrówce. Nieznany sprawca skradł oberżyście Lewickiemu rower.

Byk zabił człowieka.

Z Szamotuł piszą: W Łucjanowie w powiecie szamotulskim znaleziono zwłoki 75-letniego stróża nocnego Marcina Przybylaka.

Jak stwierdzono, Przybylak usiłował uwiązać chodzącego luzem po oborze byka, lecz byk rzucił nieszczęśliwego pod żłób i tam zabódł go na śmierć.

Otruł żonę.

Z Czarnkowa donoszą: W Czarnkowie aresztowano Stanisława Belaka pod zarzutem usiłowanego otrucia żony swej Stanisławy. Aresztowanie nastąpiło na podstawie doniesienia żony, która obwinia Belaka, że w czasie choroby podał on jej salmjak zamiast lekarstwa, zapisanego przez lekarza.

Belaka odstawiono do więzienia w Czarnkowie.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 1 kwietnia 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Macierz. NMP., Hugona B., Teod.
Jutro: Wielki Czwartek. Franc. z P.
Wschód słońca: godz. 5,37.
Zachód słońca: godz. 18,32.

—o—

DYŻURY APTEK:

1) **Apteka Centralna,** ul. Gdańska nr. 19, telefon 994;
2) **Apteka pod Lwem,** (Okole), ul. Grunwaldzka 144, tel. 191.

—o—

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—4 w niedzielę i święta od 11—2. Obecnie w Muzeum wystawa graficzna artystów polskich.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub, ulica Libelta nr. 5, tel. 2256, od 9—19 wydaje zniżki kolejowe — wszelkie informacje w sprawach artystyczno-wycieczkowych.

—o—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa 1 kwietnia o godz. 18-ej nieodwołalnie poraz ostatni **„Syn Boży"**, po cenach propagandowych od 10 gr do 1,— zł.

Co grają w Teatrze na Wielkanoc?

Prawdziwym prezentem dla publiczności jest nowa operetka Lehara p. t. **„Druciarz".** Oba święta wieczorem.

—o—

— **Baczność, bezrobotni pracownicy umysłowi!** W środę dnia 1 kwietnia br. od godz. 3—6 po poł. należy odebrać bony na artykuły żywnościowe w sekretarjacie komitetu, ul. Bernardyńska 1. **Komitet.**

— **Z niedomagań szkolnych.** Mieszkańcy gminy Czarnówka w powiecie bydgoskim, ojcowie rodzin, żalą się, że dzieci ich nie mają zapewnionej stałej nauki w tamtejszej szkole powszechnej. Od czasu jak kierowniczka szkoły wyszła zamąż i nie urzęduje więcej, do szkoły w Czarnówce trzy razy tygodniowo dojeżdżają na półtorej godzinki dwaj nauczyciele z Fordonu, lecz dzieci z takiej urywkowej nauki wiele skorzystać nie mogą. Inspektorat szkolny, mimo najlepszych chęci, podobno nie ma możności przysłać do Czarnówka stałego nauczyciela. Dwa mieszkania tam są wolne; więc przeszkód być nie powinno, a etat znaleźć się powinien. Dzieci w szkole powszechnej w Czarnówce jest 53. Możeby kuratorjum szkolne poznańskie tą sprawą się zainteresowało, rodzice bardzo o to proszą!

— **Ważne dla właścicieli domów.** Jak już pisaliśmy, od 1 kwietnia władze będą przeprowadzać kontrolę w sprawie nowych meldunków. Tak samo od 1 kwietnia br. wszystkie **mieszkania** winny być zaopatrzone w numerki, które w rozporządzeniu wykonawczem województwa oznaczono w wymiarach 8×12. Rozporządzenie to daje jednak wolną rękę magistratom do ustalenia wielkości numerków, i dyrektor Magistratu m. Bydgoszczy ustalił z prezesem Bydg. Związku Właścicieli Nieruchomości wymiar numerków na 4×6 oraz formę owalną. Takie numerki są do nabycia w Biurze Związku Właścicieli Nier. przy ul. Długiej nr. 49 I..p. w godzinach urzędowych. Na powyższe rozporządzenie zwracamy uwagę naszych czytelników, aby wyprowadzić nieświadomych z błędu, tembardziej, że jedni zamawiają numerki duże, inni małe. Numerki duże t. j. 8×12 wprowadzałyby w błąd, gdyż umieszczone nad sklepem od ulicy, oznaczałyby numer orjentacyjny, a te będą 15×15 na tle niebieskiem z białym numerem arabskim. Przypominamy, co już pisaliśmy, że przenumerowanie domów t. zw. numerami orjentacyjnemi, uskuteczni Magistrat sam i przy umieszczeniu numeru właściciel jest obowiązany zapłacić około 2,50 zł.



— **Tow. Nauczycieli szkół średnich i wyższych** liczy w swem kole bydgoskiem 104 członków; osobną sekcję tworzy 19 nauczycieli seminarjum nauczycielskiego. Koło jest właścicielem gimnazjum żeńskiego typu humanistycznego i prowadzi także dwa kursy dokształcające: niższy i średni, oraz kursy maturalne. Większość członków koła pracuje w miejscowych instytucjach kulturalno-oświatowych i wygłasza tam odczyty. Skład zarządu koła jest następujący: prezes — dr. Stanisław Peliński, wiceprezes — Stanisław Góralczyk, sekretarz — Czesław Zgodziński, skarbnik — Emiljan Papierkowski, członkowie zarządu — Stanisław Basiński, Aleksander Brückner, ks. Franciszek Hanelt, Włodzimierz Męciński, ks. Czesław Pałkowski, Wiktor Pietzonka, Franciszek Stopa, dyr. dr. Edward Winkler, Antoni Wolk-Łaniewski.

— **Najechanie samochodem.** Dnia 28 bm. o godzinie 14,30 na ulicy Gdańskiej, obok postoju autodorożek najechany został przez nieznany samochód 11-letni Bogumił Kotliński, zamieszkały przy ulicy Błonia 22a. Biedny chłopiec odniósł poważne okaleczenia nóg.

— **Czyje cielę?** U p. Kopyszki, przy ulicy Garbary 5, znajduje się do odebrania znalezione cielę, które prawodopobnie zeskoczyło z woza rzeźnikowi.

—o—

Odezwa Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich, filja Bydgoszcz.

Do wszystkich niezorganizowanych pracowników.

Wszyscy rozumiemy, jak wielką rolę odgrywają **silnie zrzeszone związki.** Pozwalają one w ciężkiej walce o byt łatwiej zwalczać przeciwności, aniżeli **jednostkom.** Związek nasz jako taki, postawił sobie za główne zadanie: Nieść **pomoc** członkom swym w poradach **prawnych,** udzielać pomocy **materjalnej i moralnej, dokształcania** w swym zawodzie i t. d.

Aby sprostać wszelkim zadaniom nałożonym na barki Związku, muszą przyjść **wszyscy** pracownicy fryzjerscy z pomocą. Wobec tego apeluje się do wszystkich **nie należących do Związku,** aby wreszcie zrozumieli, **porzucili gnuśność** i przybyli tłumnie na zebranie mające się odbyć dnia 8-go kwietnia br. o godz. 8 wieczorem w sali p. Mellera (Plac Piastowski 1).

Z Towarzystwa Opieki nad zwierzętami.

Roczne walne zebranie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami odbyło się w dniu 24 marca o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej. Zebranie zagaiła prezeska hr. Ostrowska, zdając następnie przewodnictwo p. Dr. Jewasińskiemu. Sprawozdanie z działalności zarządu za rok sprawozdawczy przedstawiła p. hr. Ludwika Ostrowska, poczem udzielono ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorjum.

Na rok 1931 wybrano zarząd w następującym składzie: hr. Ludwika Ostrowska — prezeska, pastor Dr. Jerzy Kahane — wiceprezes, Szafrański Romuald — sekretarz, Jankowski Jan Bolesław — skarbnik, Dr. Dobak i Dr. Jewasiński — członkowie zarządu; dyr. Tollas, Dr. Dobakowa i Miłomirska — komisja rewizyjna.

Sekretarjat mieści się przy **ul. Litewskiej 6.**

Wiadomości z Chełmna.

Polski Czerwony Krzyż - oddział w Chełmnie przystąpił ostatnio do zorganizowania akcji dożywiania dzieci w wieku od 1 do 7 lat najbiedniejszej ludności. Dożywianie to obejmuje przedewszystkiem dostarczanie mleka. Dzięki inicjatywie magistratu i społeczeństwa otrzymywały dotychczas dzieci poniżej roku i dzieci szkolne częściowo dożywienie bądź to w stacji Kropli Mleka bądź też w szkołach powszechnych. Natomiast dziatwa wieku przedszkolnego powyżej roku pozostała zupełnie nieuwzględniona. Chcąc usunąć brak ten rozpoczął Polski Czerwony Krzyż akcję wydawania kartek na mleko dla dzieci wyżej podanych. Bony na mleko można otrzymać po stwierdzeniu potrzeby u p. Mierzwy, ul. Marsz. Focha. Prosząc całe społeczeństwo ofiarnego miasta naszego o poparcie tej akcji, zwracamy uwagę, że ofiary pieniężne przyjmuje Bank Chełmiński.

Z oświaty pozaszkolnej. Istniejący w Grzegorzu powiatu chełmińskiego kurs drugiego stopnia oświaty pozaszkolnej został zakończony. Egzamin przeprowadził w obecności sołtysa gminy p. Tymuły oraz rady gminnej szkolnej referent powiatowy p. Kochański z Chełmna. Kurs zakończony został wcześniej ze względu na rozpoczęcie się pracy wiosennej w polu. Na kurs uczęszczało 17 słuchaczy, wykazujących pilność i wielkie zamiłowanie do nauki. Węgla na kurs dostarczył w pewnej ilości p. starosta, światła gmina Grzegorz. Uroczyste zakończenie odbędzie się w czasie świąt wielkanocnych.

Przychodnia Przeciwgruźlicza czynną jest w lokalu Powiatowej Kasy Chorych we wtorki od godz. 16—17 dla wszystkich bezpłatnie.

Kradzież z włamaniem. Włamali się niewyśledzeni sprawcy do kiosku p. Kocieniewskiego w Chełmnie przy ul. Dworcowej, gdzie skradli większą ilość droższych papierosów, czekolady i t. p. ogólnej wartości 300 zł.

Amatorzy cudzej własności. Policja ujęła Wańkiewicza Aleksa z Łodzi i Zachar Marję, zawodowych amatorów cudzej własności, którzy okradli kilka miejscowych sklepów, m. in. skład p. Szrubki.

Zbrodnicza szajka krzywoprzysięzców.

W dzisiejszych czasach liczba krzywoprzysięzców mnoży się w sposób zastraszający.

Zbrodniarze stwierdzali przysięgą swe fikcyjne (zmyślone) pretensje. Skazani na 47 lat ciężkiego więzienia.

Przed trybunałem karnym tutejszego sądu okręgowego odbyła się w dniach 26 i 27 ub. m. grozą przejmująca rozprawa przeciw szajce zbrodniarzy-krzywoprzysięzców, którzy występując w sądach w charakterze świadków, oddawali sobie wzajemne usługi, nie wahając się fałszywą przysięgą przed krzyżem stwierdzać fikcyjnych pretensyj do osób Bogu ducha winnych.

Brudne i niechlujne tło tej rozprawy ścinało krew w żyłach słuchaczy i przenikało do szpiku kości. Zbrodniarzy, którzy z zimną krwią i z całym cynizmem łupili ludzi, zdemaskował podprokurator tutejszego sądu okręgowego dr. Kuziela. Mając już nici w rękach, wniósł na jednej z rozpraw, w której zbrodniarze występowali w charakterze świadków, o ich aresztowanie, wygotowując przeciw nim akt oskarżenia do obecnej rozprawy.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 1. 46-letni Ksawery Golnik z Serocka, powiatu świeckiego, rolnik, 2. 42-letni Bronisław Prengiel z Bielska, powiat Gniew, kowal, właściciel nieruchomości w Nowem, gdzie zamieszkuje, 3. 32-letni Wojciech Szulgit z Gorzynowa, powiat Mogilno, urzędnik gospodarczy, 4. 56-letni Hieronim Weyna z Serocka, powiat Świecie, pośrednik majątków, zam. w Bydgoszczy, 5. Mieczysław Golnik, lat 39, z Serocka, powiatu świeckiego, rolnik.

Według aktu oskarżenia wszyscy obwinieni stali z sobą w zażyłych stosunkach, gdyż Szulgit był swego czasu rządcą na gospodarstwie Ksawerego Golnika, Prengiel jest przyjacielem Ksaw. Golnika, zaś H. Weyna, pochodzący z tej samej miejscowości, jest w zażyłych stosunkach z rodziną Golników. Oskarżeni Prengiel i K. Golnik, prowadząc liczne procesy cywilne, posługiwali się resztą oskarżonych jako świadkami, stwierdzającymi przysięgą różne fikcyjne pretensje K. Golnika i Prengla, za co ci ostatni odwzajemniali się, występując również w każdej potrzebie jako świadkowie w procesach, prowadzonych przez resztę oskarżonych.

I tak: w maju 1928 r. wytoczył K. Golnik skargę p. Emilji Siudowskiej o zapłatę 5791 dolarów amerykańskich tytułem zwrotu rzekomo udzielonej pożyczki. Jako świadków podał osk. Szulgita i Weynę, który potwierdzili tezę dowodową skargi. Nadto K. Golnik podrobił kwit Siudowskiej i użył go jako dowodu w tym procesie.

Oskarżony Prengiel wytoczył spór cywilny o zwrot pożyczki 5.500 zł pani Redgatowej i mimo, że p. R. pożyczki żadnej nie zaciągała, Sulgit i K. Golnik zeznali w sądzie okręgowym w Bydgoszczy pod przysięgą, że pani R. pożyczkę odebrała. Wobec tego zasądzona ona została na zwrot pożyczki.

Panu Płoszyńskiemu przysługiwała od K. Golnika pretensja wekslowa w kwocie 1.500 zł, na którą uzyskał wyrok zasądzający. Wówczas K. Golnik zaskarżył Płoszyńskiego o wydanie weksli, przyczem osk. Weyna zaprzysiągł, że był obecny przy tem, jak Mieczysław Golnik zapłacił Płoszyńskiemu za te weksle 1500 zł, wobec czego Płoszyński zasądzony został na wydanie weksli.

Świadek Simsen zaskarżył Prengla o zapłatę należnych mu 75 zł za rysunki techniczne. Prengiel nietylko, że sam złożył deferowaną mu przysięgę, lecz podał następnie na świadka K. Golnika, który pod przysięgą zeznał, że Prengiel zapłacił za rysunki 10 zł i że p. S. z reszty pretensji skwitował, wobec czego oczywiście S. sprawę przegrał.

Świadek Leon Szczygiel wytoczył Prenglowi proces cywilny o zapłatę 600 zł za śrutownik, oddany Pr. do sprzedania. W procesie tym podał Prengiel jako świadka osk. K. Golnika, który zeznał pod przysięgą, że był przytem obecny, jak ojciec p. Szczygła oddał Prenglowi wymieniony śrutownik na własność tytułem wynagrodzenia za wykonane prace. P. Szczygiel naturalnie został oddalony z skargą.

Przodownik P. P. Szablewski był winien Prenglowi pewną małą kwotę za prace kowalskie, którą prawie że w całości spłacił, mimo to Prengiel zaskarżył Szablewskiego o 218 zł, podając za świadków K. Golnika i Szulgita, zeznających pod przysięgą na korzyść Prengla, który wobec tego proces wygrał.

Osk. K. Golnik sprzedał w r. 1924 swoje gospodarstwo rolne Kalinowskiemu, poczem strony rozwiązały umowę kupna i K. Golnik miał zwrócić z powrotem Kalinowskiemu wpłacone pieniądze. Na tem tle doszło między Golnikiem a Kalinowskim do sporu cywilnego. W tymże procesie słuchany był jako świadek pod przysięgą oskarż. Prengiel, który zeznał, że był przytem obecny, jak Ksawery Golnik wypłacił Kalinowskiemu 15.000 zł, na co Kalinowski miał nawet wystawić pokwitowanie, co oczywiście nie było prawdą.

Wszyscy oskarżeni tworzyli zgraną szajkę, która wyświadczała sobie wzajemne usługi przez składanie w wyżej wymienionych procesach fałszywych zeznań. Jako ofiary wybierali sobie osoby starsze i bezbronne, a potwierdzając zawsze fikcyjne pretensje w procesach, wytaczanych w różnych sądach, grasowali dłuższy czas bezkarnie. Doszło do tego, że doniesienie, wniesione przez poszkodowaną p. Siudowską na oskarżonych do prokuratury w Toruniu, zostało umorzone, albowiem twierdzenia poszkodowanej obalone zostały zeznaniami świadków M. Golnika, Prengla i H. Weyny.

Podczas rozprawy przesłuchano cały szereg świadków dowodowych, których zeznania obciążały oskarżonych w straszny sposób, malując ich jako hjeny w ludzkiem ciele.

Jako świadkowie dowodowi, powołani przez oskarżonych zeznawali Bruno Bieńkowski, były pracownik Prengla i Juljan Beyga. W zeznaniach swoich jednak tak rażąco odbiegali od prawdy, że na wniosek prokuratora sąd zarządził aresztowanie ich pod zarzutem krzywoprzysięstwa. Bieńkowski, przesłuchany dnia następnego po raz wtóry, przyznał się ze skruchą, że do fałszywych zeznań został namówiony przez Prengla, przyczem poprzednie swe zeznanie, jakoby widział, że Prengiel dawał p. Redgatowej pożyczkę, cofnął.

Świadek odwodowy Borucki, przed przybyciem swem na rozprawę nadesłał sądowi list, pisany do świadka przez osk. Prengla, w którym tenże podsuwał świadkowi, co ma zeznawać na rozprawie. Borucki, przesłuchany następnie pod przysięgą, zeznał obciążająco dla Prengla.

Oskarżeni do winy się nie przyznawali, twierdząc, że wszystkie ich zeznania, złożone w charakterze świadków pod przysięgą, były prawdziwe.

Po przeprowadzonej rozprawie zabrał głos prokurator, który w blisko godzinnem przemówieniu uzasadniał oskarżenie. Ostatnie lata — mówił — są nieznanym w dziejach sądownictwa etapem, w dziedzinie przestępstw o krzywoprzysięstwa. **W dzisiejszych czasach niemal połowa spraw w sądach toczy się o krzywoprzysięstwo.** Tak jednak brudnej sprawy, jak dzisiejsza, nie było jeszcze w sądach polskich. Oskarżeni, chcąc zdobyć pieniądze bez pracy, nękali swe ofiary długiemi procesami, narażając je na znaczne koszty sądowe, stratę czasu, a nieraz i zdrowie. Oskarżeni w 20 wypadkach dopuścili się albo bezpośrednio krzywoprzysięstwa albo do niego podżegali. Zbrodnia taka wymaga nietylko surowego ukarania, ale napiętnowania w opinji publicznej. Za dawnych czasów zbrodniarzy, którzy odważyli się wznieść trzy palce przed krzyżem Zbawiciela, zeznając fałszywie, piętnowano na całe życie w ten sposób, że im te podłe palce ucinano. I nie wiem, jakiej kary żądać dla oskarżonych za ich zbrodnicze czyny. Ludzie ci nie byli nawet w złem położeniu. Ksawery Golnik bowiem był właścicielm 300-morgowego gospodarstwa, którego nie pilnował, bo mu się robić nie chciało, lecz bez pracy chciał powiększyć swój majątek. Sulgit był rządcą gospodarczym i zamiast pracować, obciążał swe sumienie za kieliszek wódki. Weyna, pośrednik, człowiek zamożny, świadczył za łyżkę soczewicy. Prengiel, właściciel domu i majątku, przez chciwość staje się krzywoprzysięzcą.

Mamy do czynienia z faktem niebywałej i niecodziennej zbrodni, nie z tuzinkowem krzywoprzysięstwem, które się dzisiaj spotyka, lecz z czynem, wołającym o pomstę do nieba, bo każdy mógł się spodziewać, że otrzyma wezwanie o zapłacenie fikcyjnego długu.

Gdybym żądał kary za każdy czyn z osobna, wypada dla oskarżonych K. Golnika i Prengla po 50 lat ciężkiego więzienia. Ponieważ jednak kara nie może przewyższać 15 lat ciężkiego więzienia, przeto wnoszę dla oskarżonych Ksawerego Golnika i Bronisława Prengla po 15 lat ciężkiego więzienia i dla Wojciecha Sulgita, Hieronima Weyny i Mieczysława Golnika po 10 lat ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw.

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos imieniem powództwa cywilnego adwokat dr. Szwaykowski, poczem po 5-minutowej przerwie przemawiał obrońca oskarżonych, adwokat dr. Sypniewski. Pan obrońca przytoczył wszystkie argumenty, jakie tylko przytoczyć można było, aby złagodzić winę oskarżonych, co mu się częściowo w odniesieniu do niektórych oskarżonych udało, jednak zadanie to było trudne, wobec niezbitych dowodów ciężkich przewinień oskarżonych.

Sąd po naradzie ogłosił o godzinie 10 wieczorem następujący wyrok:

Ksawery Golnik i Bronisław Prengiel skazani zostali na karę po 15 lat ciężkiego więzienia każdy, z pozbawieniem praw obywatelskich przez 10 lat. **Wojciech Szulgit na 10 lat ciężkiego więzienia**, z pozbawieniem praw przez 10 lat. **Hieronim Weyna na 5 lat ciężkiego więzienia**, z pozbawieniem praw przez 5 lat i **Mieczysław Golnik na 2 lata ciężkiego więzienia** z pozbawieniem praw przez 5 lat. K. Golnikowi i B. Prenglowi darowano po 1 roku kary na podstawie amnestji.

Wszystkich oskarżonych sąd pozbawił raz na zawsze prawa zeznawania w sądach w charakterze świadków pod przysięgą lub biegłych.

Oskarżonym zaliczony został areszt śledczy.

Przewodniczący p. wiceprezes Radłowski, uzasadniając wyrok, w silnych słowach napiętnował niebywałą zbrodnię, jakiej się dopuścili wobec społeczeństwa oskarżeni, podobnie do tych Judaszów, którzy za srebrniki sprzedają swych braci.

Z życia drużyn przetokowych

zrzeszonych przy Związku Urzędników Kolej.

Protest przeciwko planowanym redukcjom.

Przed kilku dniami odbyło się roczne walne zebranie drużyn przetokowych zrzeszonych przy Związku Urzędników Kolejowych.

Zebranie zagaił prezes Zrzeszenia p. Michałek witając przedstawicieli zarządu okręgowego p. Gacę i p. Jopka, prezesa Koła II. p. Kempińskiego i p. Nowickiego, prezesa zwrotniczych p. Kluczyńskiego oraz przedstawicieli prasy. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie p. Gacę.

Z działalności zarządu zdał sprawozdanie prezes Koła p. Michałek wyłuszczając osiągnięte sukcesy przy Związku Urzędników Kolejowych, oraz podał do wiadomości sprawy będące jeszcze w załatwieniu. Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. Wicikowski. Dyskusja nad sprawozdaniem zarządu była wyrazem zadowolenia i za wzorową pracę uchwalono jednogłośnie absolutorjum.

W skład nowego zarządu weszli: jako prezes p. Michałek ponownie, zast. prezesa p. Köhn, sekretarz p. Gutzmann ponownie, zast. sekretarza Wicikowski Józef, skarbnik Wicikowski Brunon ponownie. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Wiatrowskiego i Besa.

Po dokonaniu wyboru zarządu, wiceprezes Zw. Okręg. p. Gaca omówił kryzys gospodarczy odbijający się w szczególności na dochodach P. K. P., zapoznał zebranych z szeregiem aktualnych spraw dotyczących pracowników kolejowych i z całokształtem pracy organizacyjnej doby obecnej oraz zamierzeniach na przyszłość. W wolnych głosach padały z grona zebranych uzasadnione żale pod adresem władz kolejowych na niewłaściwy sposób prowadzenia gospodarki oszczędnościowej, która zamiast przeprowadzić sanację pod względem wypłat różnych dodatków ubocznych wynoszących krocie tysięcy złotych, przyczem wielu panów ma możność podwójnego i więcej zarobkowania, władze natomiast idąc po linji najmniejszego oporu przeprowadzają oszczędność z ujmą dla zdrowia a nawet i życia licznych rzesz pracowników kolejowych.

Ostatnie pogłoski o zmianie współczynnika pracy wywołały wielkie niezadowolenie pomiędzy pracownikami, bowiem przez zbytnie wyczerpanie zdrowia skutkiem nadmiernej pracy pracownicy często zapadają na zdrowiu, następstwem czego zachodzą często choroby gruźlicze powodujące następnie większe wydatki przez wysyłanie pracowników do sanatorjów i przedwczesne zemerytowanie. Wynikiem obszernej dyskusji było uchwalenie następującej rezolucji:

Zebrani protestują kategorycznie przeciw zamiarowi zredukowania współczynników w służbie ruchowej, gdyż nadmierne obciążenie pracą urzędników służby ruchu może wpłynąć ujemnie na dotychczasową beznaganną sprawność ruchu pociągów, którą to sprawnością mimo młodego kolejnictwa polskiego, dotychczas możemy być wzorem dla innych państw.

Pomnik przeznaczony na szmelc.



Wielkopolska odlewnia bronzu i mosiądzu Józefa Zawitaja w Bydgoszczy kupiła „okazyjnie" w Starogardzie na Pomorzu — pomnik wskrzesiciela Rzeszy Niemieckiej Wilhelma I. Amatorów na tę „pamiątkę" nie było nawet ze strony głośnych dawniejszych patrjotów, którzy przy odsłonięciu pomnika wygłaszali płomienne mowy i śpiewali „Deutschland, Deutschland, über alles". Pójdzie więc ów śpiżowy kolos (ważący tylko 20 centnarów, gdyż wewnątrz jest próżny...) na szmelc. Aby łatwiej skruszał, przypiekać będą „starego cesarza", ogniem, a potem kilka mocnych uderzeń młotem i do kotła... Ze stopu mistrz Zawitaj odleje kilka tablic pamiątkowych opisujących nowe dzieje, posążki polskich bohaterów narodowych i — dzwon kościelny, który będzie żywych budził do czynu, a umarłych żegnał i sławił, o ile na sławę potomności zasłużyli. Fortuna zmienną jest, a Bóg wieczny!

Zderzenie samochodu z tramwajem.

Dnia 31 ub. m. o godzinie 4,30 popołudniu, na ulicy Mostowej zderzył się tramwaj, jadący z Okola z samochodem P. Z. 48115, przyczem samochód został poważnie uszkodzony. Samochód, dążący w stronę Starego Rynku, zetknął się z tramwajem w miejscu tak wąskiem, między chodnikiem, a szynami tramwajowemi, że nie mógł go ominąć, lecz został przez tramwaj zepchnięty na trotuar. — Szczęściem, obeszło się bez wypadku z ludźmi, o co w tych warunkach nie trudno było. Ulica Mostowa bowiem z powodu swej wąskości, podczas przejeżdżania tramwaju, jest zawsze niebezpieczną.

Kto w tym wypadku ponosi winę, wykażą dochodzenia.

Oszuści z pod ciemnej gwiazdy.

Różnego rodzaju oszustwa są już dzisiaj tak na porządku dziennym, że każdy ma się mniej lub więcej na ostrożności, aby nie paść ofiarą oszustów. To też prześcigają się oni w pomysłach, aby jak najłatwiej i najskuteczniej dobrać się do cudzej gotówki.

Na oryginalny pomysł oszustwa wpadł niejaki K., który zamieszkując poza Bydgoszczą, utrzymuje jednak tutaj mieszkanie i przyjaciółkę. Otóż tę przyjaciółkę upoważnia on do sprzedaży swych mebli z zajmowanego przez siebie mieszkania, co też ta uskutecznia, sprzedając je składom komisowym, lub też właścicielom składów meblowych.

Gdy kupiec zabrał już z mieszkania meble, oszust porozumiawszy się ze swą wspólniczką, udaje się dnia następnego do owego kupca w rzekomym zamiarze nabycia u niego mebli.

Chodząc po składzie i oglądając różne, pokazywane mu przez kupca meble, natrafia wreszcie na te, które jego wspólniczka sprzedała kupcowi. Wówczas wszczyna alarm, że meble te zostały mu skradzione, o czem kupiec może się przekonać, udając się z nim do jego mieszkania.

Kupiec, przekonawszy się, że oszust rzeczywiście zamieszkuje w mieszkaniu, w którem on meble nabył, wierzy, że to jakaś sprytna włamywaczka dostawszy się do mieszkania podczas nieobecności właściciela, skradła meble i jemu sprzedała.

W obawie więc przed odpowiedzialnością za paserstwo, kupiec zwraca meble oszustowi i jeszcze go przeprasza, tracąc naturalnie swoje pieniądze, którem oszust i jego wspólniczka obłowili się.

Ostrzega się przed tym nowym rodzajem oszustwa.

P. K. O. w reklamie a rzeczywistość.

Nie można odmówić P. K. O., a zwłaszcza jej oddziałowi propagandowemu, dużo zmysłu kupieckiego i zdolności organizacyjnej. Temu też zawdzięcza P. K. O. w lwiej części swój rozrost i coraz większy napływ kapitałów, przez pozyskiwanie coraz większych sfer społecznych jako swych klijentów.

Nie wszystkie jednakże oddziały stanęły na wyżynie oddziału propagandowego. Przeciwnie daje się tam odczuwać system, który znany nam jest pod nazwą: „z pod czapki Monomacha".

Dla instytucji zorganizowanej na zasadach komercjalnych (handlowych), zakorzenienie się tego systemu, może być wprost zabójcze, to też energiczny naczelny dyrektor tej tak popularnej już wśród społeczeństwa i pożytecznej instytucji, niewątpliwie dołoży starań, ażeby zapobiec szerzeniu się niezdrowego systemu, panującego w naszych urzędach.

Do powyższych uwag skłonił mnie przykry fakt, iż **dotychczas,** — a mamy już koniec marca 1931 — **nie obliczono i nie przypisano posiadaczom książeczek P. K. O. oprocentowania za r. 1930!** Na przypomnienia skierowane przez klijentów w tej sprawie do Dyrekcji P. K. O. **nie uważano nawet za potrzebne, udzielić jakiejkolwiek odpowiedzi lub wyjaśnienia tego zaniedbania.**

Taki, więcej aniżeli biurokratyczny sposób traktowania klijentów, — gdyż nawet urzędy państwowe odpowiadają czasem na pisma po miesiącu, — nie może być dla P. K. O. i jej interesów korzystnym, gdyż nie każdy klijent, pozwoli się tak lekceważyć, mając inne niemniej korzystne możliwości lokowania swych oszczędności.

Posiadacz książeczki P. K. O.

—o—

— **Przyjazd Chaplina do Bydgoszczy.** Owacyjnie w Berlinie witany „król ekranu" Charlie Chaplin, w drodze do Warszawy, przejeżdżał dziś rano przez stację pograniczną Miasteczko i zatrzymał się całkiem niespodziewanie — w Bydgoszczy. Reporterzy nasi spenetrowali wszystkie hotele, aby „złapać" Chaplina... Tymczasem okazuje się, że ukrył go pomysłowy gospodarz „Zagłoby" p. Michał Grabowski u siebie i zaofiarował grubą sumę za jeden występ gościnny. Akcje „Zagłoby" od dziś idą w górę.

— **Gorszące zajście.** Dnia 28 marca o godz. 8-ej rano wywołał na tutejszym dworcu gorszącą awanturę znany ze swego ognistego temperamentu p. St. R. Pan ten wszczął kłótnię z pracownikami ekspedycji bagażowej, obrzucając ich stekiem obelżywych słów. Wokoło p. R. zebrało się dużo ciekawych, potępiających postępowanie jego. Czas byłby najwyższy, aby władze zabrały się energicznie do tych panów, którzy dają upust swej nadmiernej energji na miejscach publicznych.

— **Kradzież roweru.** Panu Kazimierzowi Woźnemu, zamieszkałemu w Osowej Górze, powiatu bydgoskiego, skradł jakiś nieznany złodziej rower męski, marki „Weltrad", z nr. rejestracyjnym Bydgoszcz 790, pozostawiony w korytarzu domu przy ulicy Dworcowej 91. Rower jest zupełnie nowy i przestawia wartość 310 zł.

— **Ujęto:** 2 osoby za opilstwo, 3 za kradzież, 2 podejrzane o napady rabunkow, 3 za wykroczenia obyczajowe i 2 poszukiwane przez władze.

— **Wypogadza się.** Niebo przejaśnia się, chociaż mróz jeszcze lekko trzyma. Ludziska mówią, że kiedy żydzi mają swoje święta „Pesach", to zawsze jest zimno. Miejmy nadzieję, że na Wielkanoc wypogodzi się zupełnie i przyjdzie nareszcie upragniona fala gorąca z nad Atlantyku.

— **Czyj kapelusz?** W komisarjacie pierwszym P. P., przy ulicy Jagiellońskiej 3, znajduje się jeden męski kapelusz, pochodzący z kradzieży w pewnej restauracji, który to kapelusz poszkodoawny może odebrać w godzinach urzędowych w pokoju 42.

— **Czyje wyroby mięsne?** W nocy z 29 na 30 bm. w ulicy Pomorskiej, jakiś osobnik na widok nadchodzącego policjanta, porzucił walizkę, w której znajdowało się około 25 funtów wyrobów mięsnych. Poszkodowany może się zgłosić w celu rozpoznania swego towaru w komisarjacie IV. P. P., przy ul. Wileńskiej.

—o—

Zamyka się warsztat po warsztacie.

Do fabryk, w których w okresie radosnej twórczości sanacji zamarł wszelki ruch, dochodzi obecnie także fabryka „Unja" (Blumwe) w Bydgoszczy. Fabryka ta zatrudniała niegdyś 600 robotników. Obecnie zwolniono prawie wszystkich, nawet personel administracyjny.

Wyłowione zwłoki.

W niedzielę, 29 ub. m., wyłowiono z rzeki Łobzonki, koło Łobżenicy, tuż na samej granicy, zwłoki młodego, około 22 lat liczącego, mężczyzny, który już od 3 miesięcy leżał w wodzie. Przy topielcu znaleziono na pół już zgniłe papiery, które tamtejszy posterunek policji przesłał do rozpatrzenia władzom w Bydgoszczy. Z papierów zdołano stwierdzić, że topielcem jest Maksymiljan Juzdowski, który zamieszkiwał ostatnio u swych rodziców, przy ulicy Lubelskiej w Bydgoszczy i był poszukiwany przez sąd wojskowy w Grudziądzu za dezercję. Chciał on prawdopodobnie przemknąć się do Niemiec i możliwem jest, że podczas przechodzenia przez rzekę, lód się pod nim załamał, przyczem znalazł śmierć w nurtach rzeki. Zwłoki zabezpieczono, aż do przybycia rodziny, którą władze powiadomiły o wypadku.

Ostrzeżenie przed oszustem.

Na tutejszym terenie Poznańskiego i Pomorza grasował i może jeszcze grasuje, jakiś osobnik, podający się za Bronisława Kalika, radjotechnika, który chodzi po mieszkaniach, dowiaduje się czy nie ma kto do naprawy radja, przyczem zapewnia, że ma on nowy sposób ulepszania radjo-aparatów. Są ludzie tak łatwowierni, że wierzą oszustowi, dając mu do naprawy aparaty, które on zabiera i już więcej nie zwraca, ulatniając się z nimi jak kamfora.

Oszust podaje zawsze fikcyjny adres swego zamieszkania, dlatego odszukać go trudno. Poszkodował w ten sposób już kilka osób.

Drugi raz okradają to same okno.

Właściciel składu komisowego przy ulicy Śniadeckich 11, p. Barański, ma szczególne szczęście do odwiedzin złodziejskich. Od początku bowiem tego roku już poraz drugi składają mu wizytę ich złodziejskie moście i poraz drugi rozbijają i okradają to same okno wystawowe.

Jak za pierwszym razem, taksamo i teraz w nocy z 26 na 27 bm. wytłukli szybę w oknie wystawowem i skradli zeń kilka par zupełnie nowych męskich bucików, poczem niepostrzeżenie zbiegli, czyniąc właścicielowi szkodę na 200 zł.

Rano, widząc rozbitą szybę, zebrały się przed składem tłumy przechodniów, przyglądając się artystycznie wyciętej przez panów złodziei szybie i powiadamiając nic jeszcze nie wiedzącego o wypadku właściciela.

—o—

— **Polski związek wystawców widowisk, karuzel i cyrków rozjazdowych,** mający centralę swą w Królewskiej Hucie, a filje **w Bydgoszczy** i Warszawie, wydaje miesięczny organ pod nazwą „Polzwyst". Członkowie związku ubezpieczeni są na wypadek ognia i burzy. Prezesem filji bydgoskiej jest p. Władysław Ostojski, ul. św. Trójcy (ogród Patzera). Walny zjazd związku odbędzie się 3 kwietnia w Królewskiej Hucie. Zjazd zajmie zdecydowane stanowisko wobec imprez zagranicznych, ogołacających kraj z pieniędzy.

—o—

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 2 KWIETNIA.

WARSZAWA. 12,10—13,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 14,20—14,40: Komunikat gospodarczy. 14,40—16,20: Odczyty dla maturzystów. 16,15—17,15: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15—17,40: „Wielki Tydzień w obrzędach i obyczajach". 17,45: Transm. z Krakowa: Haendel: Oratorjum „Samson". 19,10—19,25: Giełda rolnicza. 19,25—19,30: Płyty gramofonowe. 19,40—19,55: Prasowy Dziennik Radjowy. 19,55—22,00: Płyty gramofonowe. 20,15: Muzyka religijna z Filharmonji Warszawskiej.

POZNAŃ. 13,05—14,00: Koncert gramofonowy. 14,00—14,15: Notowania giełdy pieniężnej. 17,45—18,45: Haendel: Oratorjum „Samson" (Transm. z Krakowa). 18,45—20,15: Dodatek do gazety porannej R. P. 22,30—22,45: Sygnał czasu z obserw. astron. U. P.

Wielki Czwartek.

Było to w wieczorniku w Jerozolimie, w wigilję jego męki i śmierci.

Ostatni raz siedzi Jezus z umiłowanymi uczniami przy stole. Ostatni raz spożywa z nimi baranka wielkanocnego, pamiątkę największego cudu w dziejach Izraela — wyjścia z niewoli egipskiej.

Wieczerzę skończono. Nastaje chwila głębokiego milczenia. Chrystus jest cichy, poważny, majestatyczny. Przychodzi mu pożegnać umiłowanych swoich — chce im więc ukazać największy dowód swej miłości. Odchodzi od nich, nie będzie już mógł słów swoich tłumaczyć, szuka więc wyrazów najbardziej jasnych. Mówi zatem w słowach tak jasnych, tak wyraźnych, tak dobitnych, że jaśniej, wyraźniej, dobitniej przemawiać niepodobna.

Bierze w ręce swoje chleb co przed nim na stole leży, podnosi oczy ku niebu i błogosławi go, łamie i daje uczniom ze słowami: „Bierzcie jedzcie — to jest Ciało moje!"

Bierze potem kielich z winem, również go błogosławi i podaje, mówiąc: „Pijcie z niego wszyscy — to jest Krew moja!.... To czyńcie na moją pamiątkę!"

Słowa te — mówi Melanchton — jasnością piorunu — przerażony umysł żadnej nie znajduje na nie odpowiedzi...

Nie może powiedzieć, że cud ten zbyt wielkiej wymaga siły, zbyt wielkiej miłości. Bóg tu przecież działa, więc gdzie są granice jego wszechmocy? Jeśli z nicości jednem słowem świat stworzył, nie może i jednem słowem kawałek chleba w Ciało swoje zamienić? — Nie ma granic potęga jego, a miałaby mieć granice jego miłość? Przecież my nawet głębokości serca ludzkiego nie znamy. Patrzymy na nie od lat tysięcy, a dziś jeszcze na widok wielkich, ofiarnych czynów jego niewymowny ogarnie nas podziw i łzy wzruszenia płyną nam z oczu. A czemże są czyny serca w porównaniu z wielkiemi ofiarami jakie chciałoby z wielkiej miłości złożyć, gdyby one były w jej mocy? Nie wiemy, nie przeczuwamy nawet do czego jest zdolna ofiara miłości serca ludzkiego, a znać chcemy ogrom miłości Bożej i granice mu wyznaczyć?

To też ludzkość cała — nietylko ta ciemna i barbarzyńska, co na gorących żyje piaskach Afryki, albo na dzikich koczuje puszczach Azji — ale ludzkość świata najbardziej inteligentna, wykształcona i kulturalna, słysząc słowa Chrystusa, wierzy, pada na kolana i uwielbia.

Najgłębsze, najpotężniejsze umysły świata — Augustyn i Tomasz z Akwinu — badają z podziwem i umiłowaniem każdy szczegół tego cudu — i wierzą. Najwięksi mówcy — Bossuet i Skarga — w natchnionych słowach malują wielkość i wzniosłość ukrytej w tym cudzie miłości Bożej. Najwięksi w świecie malarze — Leonardo da Vinci i Michał Anioł — najwspanialsze dzieła swoje poświęcają temu właśnie cudowi. Najwięksi wodzowie w dziejach naszych — Chodkiewicz i Sobieski — spożywaniem tego Boskiego Chleba do bitew się gotoją i wzmocnieni nim najwspanialsze odnoszą zwycięstwa. A kiedy cały naród wiarę w siebie stracił i wszystek kraj na łup oddał Szwedom, tam na ostatnim skrawku ziemi co się broniła, na murach Częstochowy, wśród grzmotu dział i świstu kul, wśród zgiełku walczących i jęku konających, w procesji najświętszego Sakramentu wyprosiła garstka zakonników i rycerzy ratunek i ocalenie Ojczyzny...

W towarzystwie najwspanialszej zaiste elity świata całego znajduje się każdy co przed tym darem Wielkiego Czwartku pada na kolana śpiewa:

W tej Hostji jest Bóg żywy,
Choć zakryty, lecz prawdziwy!

X. S. Kolipiński.

— **Nowe kursy tańców** rozpoczyna w czwartek, dnia 9 kwietnia br. znany i ceniony pedagog w tej dziedzinie p. Kochański. Będą to ostatnie kursy p. K. w bieżącym sezonie. Wobec tego kto ma zamiar we wyżej wymienionych kursach uczestniczyć, niechaj pofatyguje się po informacje do kancelarji p. Kochańskiego przy ul. Sienkiewicza 61 lub zatelefonuje pod nr. 22-14. Zwracamy uwagę Szan. czytelników na ogłoszenie w dziale ogłoszeń.

— **Koncert religijny.** W Wielki Czwartek wystawia w Strzelnicy ul. Toruńska Bydgoskie Konserwatorjum Muzyczne pod kierownictwem p. dyr. W. Winterfelda oratorjum Mendelsohna p. t. „Eliasz". Jako soliści biorą udział pp.: L. Choroblewska (sopran), A. Rehbeinówna (alt), A. Czajkowski (tenor), W. Zöllner, z opery gdańskiej (bas). Bilety od 1 do 5 zł wcześniej do nabycia w księgarni Idzikowskiego, ulica Gdańska.

— **Zgubiono różaniec.** Na ul. Gdańskiej zgubiła przed kilku dniami pewna pani srebrny różaniec. Na krzyżyku widniały słowa: „Na pamiątkę I-ej komunji św.". Ponieważ różaniec stanowi drogocenną pamiątkę, uprasza się o łaskawy zwrot za wynagrodzeniem w redakcji „Dz. Bydg.".

—o—

PROGRAM W KINACH.

APOLLO wyświetla dziś wielki film francuski p. t. **„Stargane struny"** z najgenjalniejszą tragiczką świata Franceską Bertini w roli głównej. Arcydzieło to, które porusza problemat

CORSO wyświetla dziś po raz ostatni **„Pat i Patachon wśród ludożerców"** oraz **„Symfonja północy".**

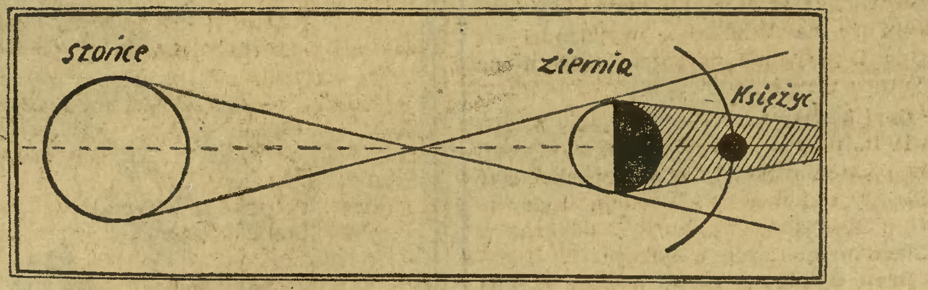
KRISTAL. Dziś i jutro tylko dźwiękowiec osnuty na tle sensacyjnej powieści p. t. **„Niebieski motyl"** z genjalnym Janingsem w roli profesora. Obraz ten, wykończony technicznie pod każdym względem, oraz gra artystów tworzą całość rzadko dziś na ekranach spotykaną. Nadprogram mecz w Krynicy i groteska dźwiękowa.

MARYSIEŃKA. Ostatnie dwa dni przed świętami podwójny program, w którym pierwszy p. t. **„Żono słuchaj męża"** rozśmiesza publiczność a drugi p. t. **„Ostatni pocałunek"** należy do rzędu poważnych o podłożu awanturniczem filmów, w którym akcja potęguje uwagę widza, a odtwórca roli głównej, John Gilbert, znakomity amant bohaterski, zachwyca swą grą. Treść osnuta na tle stosunków prohibicyjnych. Ciekawe są tam sceny z życia nowoczesnych piratów morskich.

NOWOŚCI wyświetla melodramat dźwiękowo - śpiewny p. t. **„Księżniczka sceny"**, oryginalne ujęcie życia aktorów. Stroje zachwycające. W rolach głównych świetny Duncan i Gray. Dopełnia program wyśmienita komedja.

OKO wyświetla najpiękniejszy film polski p. t. **„Szlakiem hańby"** według powieści A. Marczyńskiego p. t. „W szponach handlarzy kobiet" w roli gł. Marja Malicka, Zofja Batycka, Bogusław Samborski i Władysław Walter. Na scenie rewja w 10 obrazach p. t. **„Chcesz się bawić wstąp na chwilę".**

Jak powstaje zaćmienie księżyca?



Jest to sprawa bardzo prosta.

Ziemia obraca się dookoła słońca, a księżyc znów dookoła ziemi. Jeśli te trzy ciała niebieskie znajdą się na jednej prostej linji w ten sposób, że ziemia stanie między słońcem a księżycem, to jest rzeczą naturalną, że cień ziemi pada na księżyc i czyni go dla naszych oczu niewidzialnym. Bo księżyc nie ma własnego światła. Podobnie jak i ziemia błyszczy się on o tyle tylko, o ile światło słoneczne go oblewa.

To, cośmy wyżej powiedzieli, ilustruje najlepiej i najzrozumialej podana powyżej rycina.

Z ostatniej chwili.

Warszawa, 31. 3. (PAT) Dziś o godz. 10,15 powrócił ze Spały do stolicy p. Prezydent Rzplitej.

Warszawa, 31. 3. (PAT) P. marszałek Piłsudski udał się w dniu dzisiejszym o godz. 11,30 na Zamek, gdzie złożył wizytę p. Prezydentowi Rzplitej

Warszawa, 31. 3. (PAT) Dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego p. Edward Szturm de Sztrem, został wybrany członkiem międzynarodowego instytutu statystycznego w Hadze.

Olbrzymi pożar w Gdyni.

Gdynia, 31. 3. (PAT) Dziś w nocy wskutek spięcia przewodów elektrycznych, spalił się przy ul. Portowej kompleks baraków mieszkalnych. Miejscowa straż pożarna ogień zlokalizowała. Straty sięgają kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Na Wileńszczyźnie szaleje śnieżyca.

Wilno, 31 .3. (PAT) Od 24 godzin szaleje na Wileńszczyźnie przy 10-stopniowym mrozie silna zawieja śnieżna, która utrudnia ruch kolejowy. M. in. doznały kilkugodzinnego opóźnienia pociągi, przybywające od strony Mołodeczna i Królewszczyzny. Warszawski pociąg pospieszny przybył dziś do Wilna bez opóźnienia.

Jeszcze poczta.

Warszawa, 31. 3. (PAT) W związku z nadchodzącemi **świętami wielkanocnemi** Ministerstwo Poczt i Telegr. komunikuje, że urzędy pocztowe dostępne będą dla publiczności w dn. **4 kwietnia do godz. 17.** W tym samym dniu dostarczanie zwykłych przesyłek listowych i paczek uskuteczniane będzie przez większe urzędy pocztowe dwurazowo, przez mniejsze natomiast jednorazowo. Doręczanie **przesyłek pospiesznych** i dokonywanie **protestów wekslowych** będzie uskuteczniane w tym dniu **normalnie.** W dniach 5 i 6 kwietnia br. poczty dla publiczności nie będą czynne. Doręczanie przesyłek w dn. 6 kwietnia br. będzie ograniczone do wydawania pospiesznych przesyłek adresatom, zgłaszającym się po ich odbiór, w którym to celu zarządzone będą w urzędach odpowiednie dyżury. Godziny urzędowe dla publiczności **w telefonach i w telegrafie** pozostaną **bez zmian.**

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 31. 3. 1931 roku.

Bydło:

A. Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane	100—106
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	086—098
Mięsiste tuczone starsze	070—080
Miernie odżywione	060—064
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	096—102
Tuczone mięsiste	086—094
Nie tuczone, dobrze odżywione starsze	068—076
Miernie odżywione	060—064
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	098—104
Tuczone mięsiste	084—094
Nietuczone, dobrze odżywione	070—076
Miernie odżywione	040—050
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	100—160
Tuczone mięsiste	086—096
Nietuczone, dobrze odżywione	070—076
Miernie odżywione	060—064
Młodzież:	
Dobrze odżywione	060—064
Miernie odżywione	050—056

Cielęta:

b) najprzedniej. cielęta tuczne	130—140
Tuczone cielęta	116—124
Dobrze odżywione	110—114
Miernie odżywione	090—106

Owce:

Opasy chlewne:	
a) jagnięta pełnomięsiste tuczne i młodsze skopy tuczne	130—150
b) starsze skopy tuczne, i maciorki	000—000
Dobrze odżywione	090—110
Miernie odżywione	00— 00

Świnie:

a) tuczone ponad 150 kg żywej wagi	000—000
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	136—140
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	128—134
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	120—126
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	110—116
f) maciory i późne kastraty	100—106
Świnie bekonowe	000—000
Stare maciory	000—000

Bank Polski płacił dnia 1 kwietnia za:

dolary amerykańskie	8.87½—8.86½
funty szterlingów	43.17¼
franki szwajcarskie	170,92
franki francuskie	34,75½
marki niemieckie	211,65
guldeny gdańskie	172,65
szylingi austrjackie	124,88
liry włoskie	46,54
korony czeskie	26,32



— Azorek patrz, ten człowiek podchodzi pod każdą latarnię.

— Cóż w tem dziwnego. I ty się zatrzymujesz pod każdym słupem.

Dokładny.

— Potrzebuję na gwałt 19 zł 95 gr.

— A dlaczego nie równe 20 zł.

— Pięć groszy już mam!...

Nowe mody kobiece.



Zapanowała moda sukni damskich z żakiecikiem. Skoro się trochę ociepli, będą nasze panie mogły w sukniach takich bez narzutek spacerować swobodnie. Płaszcz czasami bywa uciążliwy, choćby nawet był najlżejszy, zato suknia z żakiecikiem luźnym, sportowym albo bolero — to rzecz wygodna.

Z mody sukni ze żakiecikiem narodziła się „nowa" moda — sukni składającej się z dwóch części. Bluzeczka do sukni kostjumowej, mianowicie dłuższa bluza t. zw. kozacka, zawsze pasuje. Używa się wełnianej żorżety, materji Jersey i sztucznych jedwabi mieszanych, które mają swoją nazwę „Fleurette".

Do przystrojenia gustownego bluzeczek używa się obojczyków i aplikacji przeważnie w kolorze różowym (koral). Im bliżej lata, tem więcej do przystrojenia bluzeczek używać się będzie barw zielonych.

Płaszcze mają szerokie wyłogi, fason tychże jest nowy.

Okrycie wiosenne należy przepasać pięknym paskiem skórzanym. Kapelusiki do sukien i płaszczy zgrabniutkie, wąskie, najchętniej kloszowe, w stylu swoistym.

Znamiona całej mody: skromność, prostota linij, wszystko dostosowane do figury.

Tragiczna śmierć dwóch sierżantów pod kołami pociągu.

Pleszew, 31 marca.

Pociągiem do Poznania miał odjechać z Pleszewa sierżant 70 pułku, Król, celem stawienia się w dyonie żandarmerji na przesłuchanie. Do towarzystwa przydany mu był sierżant Stępniewicz.

Gdy pociąg nadjeżdżał, sierżant Król chciał albo zbiec, albo też rzucić się pod pociąg w celu samobójczym. Usiłował go powstrzymać od tego sierżant Stępniewicz. Podczas szamotania sierż. Król pociągnął za sobą na tor kolejowy sierż. Stępniewicza i nadjeżdżający pociąg uderzył obu tak, że zabił ich na miejscu.

Sierżant Król był kawalerem, Stępniewicz natomiast osierocił żonę i dwoje małych dzieci. Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowo-lekarska z Pleszewa.

Samobójstwo w areszcie wojskowym.

Poznań, w marcu.

W wojskowym areszcie śledczym popełnił samobójstwo przez powieszenie się w celi kanonier 1 pułku czołgów, Antoni Moskal z pow. olkuskiego. Przypuszczalną przyczyną samobójstwa była obawa przed karą za nieposłuszeństwo władzy i oddalenie się z wojska, za które to przewinienie Moskal przebywał w areszcie.

Z ruchu towarzystw.

Zarząd XXI. Okręgu Wlkp. Zw. Kół Śpiew. Zebranie zarządu dnia 2. bm. o godz. 20 w lokalu p. Błocha.

Konferencja męska Tow. św. Wincentego a Paulo. Ogólne zebranie dziś w środę, o g. 20 w salce św. Florjana.

Klub mandolinistów „Dźwięk". Dziś w środę o godz. 19,30 zebranie miesięczne w lokalu p. Mellera przy pl. Piastowskim.

S. M. P. „Gwiazda" przy kościele św. Trójcy. Dnia 2. bm. o g. 19,30 zebranie plenarne w salce przy kościele. Wykład prof. Mokrzyckiego.

„Sokół" konny. Dnia 2. bm. o g. 20 zebranie plenarne w sali Patzera. Na porządku obrad interesujące referaty.

Baczność, inwalidzi. Plenarne zebranie Zw. Inwalidów Wojennych R. P. dnia 2. bm. o g. 18 w sali „Pod Lwem". Wstęp tylko za legitymacjami.

Związek Inwalidów Cywilnych. Miesięczne zebranie dnia 2 kwietnia o godz. 18 u p. Mellera, plac Piastowski.

S. M. P. „Białych Orląt". Próba piramid dnia 2. bm. o godz. 19 w czytelni. Zabrać strój ćwiczebny.

K. S. „Polonja". Dziś w środę o godz. 19,30 zebranie oddziału młodzieży w szkole wydziałowej męskiej.

Związek emerytowanych robotników, wdów sierot i inwalidów P. K. P. Zebranie plenarne dnia 3. bm. o godz. 10 rano u p. Mellera, plac Piastowski 2.

Tow. Polsko-Kat. Robotników parafji św. Trójcy. Pogrzeb członka śp. Andrzeja Stelmaszyka odbędzie się w czwartek, 2. bm. o g. 4,30 po poł. z kaplicy nowego cmentarza farnego. O jak najliczniejszy udział uprasza się.

S. M. P. „Gwiazda". Zbiórka zastępu I. w środę, 1. bm. o godz. 17. Tamże odbywają się treningi lekkoatletyczne i gier sportowych. Obowiązuje strój ćwiczebny.

„Lutnia" Jachcice. Zebranie miesięczne dziś w środę o godz. 20 w sali posiedzeń.

Grupa Powst. Wlkp. z r. 1918-19. Zebranie plenarne w piątek dnia 10. bm. o godz. 19 w Strzelnicy. Termin składania deklaracyj na Krzyż Niepodległości 10 kwietnia.

„Szopen". Lekcje śpiewu w środy i piątki każdego tygodnia w sali p. Kleinerta o 19,30. Na lekcji przyjmuje się nowych członków.

„Dzwon". Dziś w środę o godz. 19,30 zebranie zarządu, o godz. 20 zebranie plenarne w szkole na Okolu.

Sokół X. Wielkie Bartodzieje urządza w drugie święto Wielkanocy w parku przy ul. Fordońskiej **wielkie przedstawienie amatorskie.** Początek o godz. 3 po poł. Program wielce urozmaicony. O godz. 7 zabawa taneczna. Przygrywać będzie jedna z najlepszych orkiestr Bydgoszczy. Wierzymy, iż obywatelstwo W. Bartodziei poprze Sokołów licznie przybywając na wymienioną imprezę.

S. M. P. „Przedświt". Zebranie zarządu i zastępowych o godz. 19 w Domu Katolickim.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W czwartek dnia 2 kwietnia br. o godz. 18-tej odbędzie się zebranie filji metalowców w restauracji „Złoty Róg" przy ul. Grunwaldzkiej.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków, także zwolnionych, należących do filji metalowców. **Zarząd.**

Filja stolarzy.

W środę dnia 1 kwietnia 1931 roku o godzinie 19-tej, odbędzie się zebranie Chrześc. Zjedn. Zawod. filji stolarzy w lokalu p. Błocha naprzeciw sądu powiatowego.

Obecność wszystkich członków pożądana.

Dekretem Pana Prezesa Sądu Okręgowego w Toruniu z dnia 18 września 1930 r. L. Prez. 9317/30 — 13 Z — **mianowany zostałem**

zastępcą procesowym

przy Sądzie Grodzkim w Lidzbarku.

Biuro moje mieści się w Lidzbarku przy ulicy Sądowej nr. 12.

Karol Kraus
6382) em. sekretarz sądowy.

W rejestrze handlowym oddz. A. pod L. 78 wpisano dziś, że odroczenie wypłat firmy Libera uchylono uchwałą z dnia 5 marca 1931 r. II. Nn. 3/30. (6786
Więcbork, dnia 12 marca 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Licytacja.

Dnia 2 kwietnia br. o godz. 10-tej sprzedawać będę na składnicy firmy Hartwig ul. Dworcowa 72:
samochód ciężarowy używany, 5 skrzyń wina owocowego, 20 paczek śledzi pieczonych, 11 skrzyń makaronu, 1 skrzynię musztardy, toczydło wiertnicze, maszynę rzeźnicką, 30 oliwiarek, skrzynię pilników, laski, partję mebli używanych (kanapy, łóżka, szafy, stoliki nocne), maszynę do szycia, naczynia stołowe i kuchenne.
6737) **Kucharz,** komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 2. IV. 31 r. o godz. 11-tej, sprzedam w **Maksymiljanowie:** (786
krowę biało-czarną, wóz rzeźnicki, sanki na 2 konie i wagę dużą.
Zbiórka reflektantów na dworcu Maksymiljanowo.
Klóskowski, kom. sąd. z pol. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

W piątek dnia 3. IV. 31. o godz. 9-tej sprzedawać będę w **Szubinie** przy **ul. Kościuszki 6** najwięcej dającemu za gotówkę towary kolonjalne jak:
kawę, herbatę, cykorję, mydło, proszek, czekoladę, cukierki, konserwy, i t. d. sprzęty kuchenne jak: **garnki, kotły, wiadra, tarki, donice i t. d. oraz 13 biczysk, 31 postronków, 9 łańcuchów, 15 par pantofli, beczkę smarowidła, i inne przedmioty.**
6777) **Pluciński,** kom. sąd. z pol. w Szubinie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 2 kwietnia br. o godz. 11 sprzedam przy **ul. Długiej nr. 22** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (6788

maszynę do pisania Adler.

Woźniak, komornik sądowy

Dwie kołdziarki

mogą się zaraz zgłosić.

Bydgoski Dom Towarowy
6765

Furmanów

do zwożenia cegły poszukują (6756
Bracia Schlieper
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 99.
Tel. 306. Tel. 361

Władysław Muszyński prof. muzyki, **Białystok** pisze o pianinie mego fabrykatu: (6775

Pod względem tonu, mechaniki i wyglądu pianina p. B. Sommerfelda odpowiadają najwyższym wymaganiom doświadczonych muzyków i pianistów z krwi i kości. Swietne fabrykaty p. Sommerfelda przewyższają instrumenty znakomitych firm zagranicznych. Cena zakupu jest zdumiewająco niska.

B. Sommerfeld

Największa w Polsce fabryka pianin
Bydgoszcz
ul. Sniadeckich 56.
Gdańska 19.

Ogórki kiszone

poleca (6412
Pinkowski
handel owoców i warzyw
ul. Szczecińska nr. 4.

Wielka wyprzedaż obuwia

z powodu zlikwidowania składu

Polecam obuwie męskie, damskie i dziecięce po cenach niebywałych. Proszę skorzystać z okazji! (6616

Gdańska 15 Skład Obuwia Gdańska 15

A. PRZYBYLSKI NAST.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że kasy nasze będą czynne:

w piątek w sobotę

t. j. dnia 3. 4. do godziny **11-tej** t. j. dnia 4. 4. do godziny **10.30**

Bank Ludowy Sp. z n. o. w Bydgoszczy
Bank M. Stadthagen T. A. w Bydgoszczy
Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A. oddział w Bydgoszczy
Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy, Bydgoszcz
Spółdzielczy Bank Bydgoski Sp. z o. o. w Bydgoszczy. (6652



Przy bieleniu pni drzew

owocowych winno się koniecznie do wapna dodać

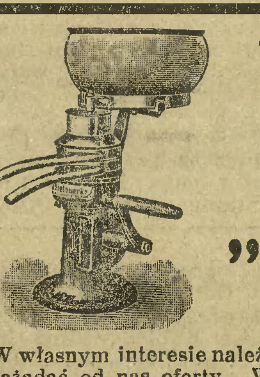
20% Arbosalus Karbolineum

Wapno bowiem żadnego pasorzyta nie zabija, chroni tylko korę przed popękaniem, pod wpływem słońca wiosennego.
Nasz ilustrowany katalog, który wysyłamy na żądanie bezpłatnie, informuje każdego o racjonalnem zwalczaniu szkodników.

Fabryka środków do zwalczania szkodników
UNIVERSUM
5588) **POZNAN, ulica Fr. Ratajczaka nr. 38.**

Nowe siły dla mężczyzny

przy używaniu YOPUAMIN najlepszego środka wzmacniającego. — 50 porcyj zł. 12.— (6139
DR. GEBHARD i Ska., GDAŃSK 93.



WIRÓWKI „MILENA“

Najniższe ceny, najdogodniejsze warunki zapłaty.

W własnym interesie należy przed zakupem wirówki zażądać od nas oferty. Wirówki kupuje się u nas nadzwyczaj korzystnie, o czem się można przez zapytanie o ceny, przekonać.

BRACIA RAMME

Bydgoszcz, ul. Sw. Trójcy 14b.
Telefon 79. 6142

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Tylko 3 dni

kapelusze damskie, paryskie. warszawskie już od 5, 8, 12 zł. (6778
Lubomska
Grudziądz, Rynek 21.
Toruń, Nowy Rynek 23.

Na post

do sera tylko

Adama Pumpernikel



we wszystkich składach delikatesów do nabycia (4127

Tartak w lesistej okolicy na Pomorzu wraz z gospodarstwem 70 mórg korzystnie sprzeda lub wydzierżawi dyr. banku. Of. do Dz. Bydg. Bydgoszcz pod „D4168“. (6633

Okazja!

Mamy kilka set centnarów dobrej kiszonej kapusty po cenie zł 7 za centnar do oddania, przy większej ilości taniej. B. Thiel i Ska., Tuchola, Rynek 10. (6721

Tel. 212 i 2212 **Grey** ul. Gdańska 23
poleca (6757
precelki wielkoczwartkowe.

Tańców

Nowy kurs dla początkujących i dokształcających rozpocznie się od czwartku, dnia 9-go kwietnia 1931 r. (ostatni w bieżącym sezonie). 29356
Lekcje prywatne każdego czasu.
Dobór towarzystwa zapewniony.
Telefon nr. 22-14.
Wład. Hochański, *ulica Sienkiewicza nr. 61 (bardzo blisko ul. Dworcowej).*

Sprowadziłem **na Święta** znane ze swej dobroci

kiełbasy krakowskie

(Małopolskie) i sprzedaję takowe (6773
po cenach bardzo przystępnych
Piltz, delikatesy, Plac Teatralny.

Kiełbasy krakowskie

oraz wielki wybór
szynek i wszelkich pierwszorzędnych **wędlin**
6772) poleca tanio
Achtel, Gdańska 112, tel. 2281.

„PETOW“ Polskie Towarzystwo Węglowe z o. p.
Bydgoszcz, ul. Krasinskiego 14 parter. — Tel. 321.

dostarcza wagonowo **Węgiel i Koks** górnośląski I-ej jakości

dla przemysłu, rolnictwa i opału domowego z reprezentowanych Polskich Kopalń Skarbowych
Król, Bielszowice i Knurów
Dostarczamy detalicznie: węgiel, koks i drzewo w każdej ilości z dostawą w dom (7658
ze składnicy: **Racławicka 14, tel. 378**



Zamiana starych maszyn do pisania na nowe modele. Stała rozprzedaż maszyn gruntownie odremontowanych z gwarancją i prawem zamiany. (509
SKÓRA i S-ka
Bydgoszcz, Stary Rynek 27, I.

Pianina 6690

poleca najkorzystniej Majewski, fabr. pianin, ul. Pomorska 65, tel. 2060.

Wózki dziecięce



w wielkim wyborze po najkorzystniejszych cenach. 7086
Fr. Kreski
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 7.

POLECENIA

Kopje planów
wykonuje Elektryczna Kopjarnia Jan Jakowienko, skład przyborów kreślarskich i biurowych, Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 16-97. (6593

MEBLE
Najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze kompletnych pod gwarancją dębow. jadalni, sypialni pokoi męskich, kuchni oraz mebli pojedyńczych także wyściełane solidnego wykonania **własnych warsztatach** na dogodnych warunkach tylko u **Ignacego Grajnerta Bydgoszcz, ul. Dworcowa 8, telefon 1921.** 9574

Meble
najmodniejsze, każdego rodzaju wielkim wyborze ratami i gotówką, polecam najtaniej, bo własny wyrób. Zieliński, Sniadeckich 43. 6496

Obrazy
olejne i akwarele znakomitych malarzy, sztychy w pięknych ramach i bez, lustra kryształowe poleca okazyjnie Stała Okazja, Gdańska 152. (3641

Wózki (3692
dziecięce najnowsze modele poleca Fabryka W ó z k ó w Dziecięcych „Sport“ 3-go Maja 19. Wykonuje reparacje. Hurt.

Reperuję
spuszczone oczka u pończoch. Henryka Dietza 4, parter pr. (4380

Fortepjany
stroi, naprawia Wicherek, Grodzka 16, róg Mostowej, tel. 273. (6739

Wózki
dziecięce, skrzynkowe, lalkowe, rowerki sprzedaje najtaniej Skład Wózków, Gdańska 41. 3678

Leżanki
wielki wybór, dobre wykonanie 45 zł. Hetmańska 14, I piętro. (3672

SPRZEDAŻE

Samochód
limuzyna, marki „Aga“ motor fabrycznie remontowany jak nowy z pełną gwarancją tanio i na dobrych warunkach zaraz na sprzedaż. Samochód ten jest bardzo oszczędny i nadaje się na dalekie podróże. Wiadom.: Gdańska 74, w podwórzu. (3655

Pianino
tanio na sprzedaż. Sw. Trójcy 14a. parter pr. (3666

Radjo
aparat lampowy z głośnikiem 120 zł. i 3 lampowy Telefunken 100 zł. sprzedam. Ul. Chocimska 1, parter lewo. (6761

Wózik
dziecięcy tanio sprzedam. Warmińskiego 3, podwórze. (3688

Głośnik
radjowy tanio sprzedam. Warmińskiego 3, II. (3649

Hipotekę
7 000 zł sprzedam korzystne warunki. Jabłońska, Plac Wolności 2. (3660

Wózek (6733
dziecięcy sprzedam. Dąbrowskiego 7, Bejgrowicz.

KUPNA

Kamienicę (3661
wśródmieściu k u p i ę. Wpłata gotówką. Oferty „2222“ filja Dz. Bydg.

Kupię
dom z ogrodem lub bez wpłata 20 000. Zgł. „Gotówka“ Dzien. (6741

Kupię
dom nowoczesny, centrum, wpłacę 40.000. Zgł. „40.000“ Dzien. (6740

Dobrze
utrzymany s a m o c h ó d Ford 2 lub 4-ro osobowy celem kupna poszukiwany. „Impregnacja“, Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 46. (6659

POSADY WOLNE

Potrzebny
cukiernik zaraz, który jest obeznany w zakresie cukierniczym. Józef Parszy, Świecie, Parowa Cukiernia i piekarnia Dworcowa 33. (6703

Służąca
potrzebna zaraz. Napierała, Rupienica 27, skład kolonjalny. (6640

Pracowita
d z i e w c z y n a potrzebna. Zduny 20a, II prawo. (3659

Ucznia (3652
młynarskiego zdrowego i silnego przyjmie, Młyn Motorowy Miasteczko.

Posługaczka
potrzebna na 3 godziny przed południem. Sienkiewicz, Nakielska 57. (6735

Dziewczyna
uczciwa i czysta może się zgłosić zaraz. Wiadom. w Dzien. Bydg. 3674

Służąca
z gotowaniem potrzebna. Bogusławska, Kruszwica Fabryczna 4. (6170

Poszukuję (6769
kucharkę, znającą kuchnię warszawską, oraz orkiestrę damską Trio zaraz. Wiad.: Gdynia, Plac Kaszubski 1. Jakubowski.

POSADY POSZUKUJĄ

Pianista (6725
zaraz wolny. Of. pod „Pianista Ia“ do Dz. Bydg.

Piekarnię
w dużej wsi kościelnej w dobrem położeniu z kompletnem urządzeniem wydzierżawię zaraz z powodu kupna. Zgł. pod „Piekarnia“, Dzien. Bydgoski Grudziadz. (6724

DZIERŻAWY

Skład
mieszkanie wydzierżawię. Gdańska 41, Kołecki. 3670

POKOJE

Pokoju
umebl. (maszyną) poszukuje krawcowa, gdzie mogłaby szyć. Of. filji Dzien. „333“. 3668

Pokój
umebl. ewtl. z utrzymaniem zaraz. Cieszkowskiego 3, I ptr. (3694

Pokój (6759
umebl. Chwytowo 18.

Pokój (6665
umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Sniadeckich 9, I pr.

Pokój
umebl. z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Długa 7, II. (6732

Duży
frontowy pokój z utrzymaniem. Gdańska 147, I ptr. prawo. (3662

Pokój
umebl. bez pościeli. Górzyński, Wileńska 6. (3658

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekscie udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.